CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 235

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, ..., Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 26 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

O moralność gospodarczą

Dyskusja publiczna na temat „Moralność gospodarcza a państwo“, rozpoczęta we Francji w czasie afery Stawiskiego, prowadzona później w Niemczech w związku z projektami nowych rygorów podatkowych, przeniosła się obecnie na łamy pism polskich.

I rzecz dziwna! Nikt nie zaprzecza, że poziom moralności gospodarczej w stosunku do państwa jest u nas niski, ale gdy chodzi o wskazanie dróg naprawy, wszyscy wpadają w ton bezradności i poczucia bezsiły.

Czy sprawa jest naprawdę beznadziejna? Czy nie posiadamy w tej dziedzinie wzoru, jakim są stosunki w Anglji?

Otóż właśnie. Anglja. Pamiętamy wszyscy podziw całego świata dla wspaniałej postawy społeczeństwa angielskiego w czasie dewaluacji funta w r. 1931. Gdy na giełdach funt tracił codziennie na swej wartości, tysiące spieszyły do kas Banku Anglji ze złotem, setki tysięcy stały w kolejkach, by jaknajrychlej wpłacić do urzędów swe zobowiązania podatkowe. Im trudniej kształtowała się sytuacja finansowa, tem mniejsze były zaległości podatkowe, które w ubiegłym roku nie przekroczyły w Anglji 3 procent...

— No, tak — słyszymy odpowiedź — ale czyż można porównywać społeczeństwo angielskie, jego bogactwo i poziom cywilizacyjny ze społeczeństwem w Polsce?

Zapewne, różnica warunków jest olbrzymia, ale zdaje się, że decydują tu nietylko zamożność i siła cywilizacyjna społeczeństwa.

Czemu zawdzięczać należy wysoki poziom moralności gospodarczej w Anglji?

Surowe prawa? — Naturalnie, ten moment odgrywa rolę, jakkolwiek trzeba stwierdzić, że nigdzie niema tak nieuporządkowanego ustawodawstwa, jak właśnie w Anglji.

Decyduje coś całkiem innego. Wszyscy obserwatorzy życia angielskiego są zgodni z tem, że podstawą kultury narodowej i państwowej Anglji jest wysokie poczucie honoru i godności obywatelskiej. A honor ten jest, poprostu wyrazem wzajemnej wiary i zaufania: obywatela do państwa i państwa do obywatela. Gdyby ten węzeł przeciąć, runęłaby granitowa podstawa potęgi imperjalnej, jaką jest dyscyplina społeczna i obywatelska narodu angielskiego.

Dobrze. Ale czy można u nas naśladować tę metodę? Czy postawa władzy w stosunku do obywatela, wyrażająca się w pełnem zaufaniu nie wywołałaby skutków wręcz odwrotnych, to znaczy zwiększenia nadużyć?

Jest rzeczą jasną, że jakiekolwiek doktrynerstwo i sztywne naśladownictwo nie da rezultatów. Proces wychowywania społeczeństwa wymaga wielkiej pracy i długiego czasu. Chodzi jednak o to, aby zacząć tę pracę.

Jeden z wyższych urzędników podatkowych opowiadał mi o doświadczeniach poczynionych w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości na Pomorzu. Moralność podatkowa w tej części kraju była bardzo wysoka. Podatnicy składali swe zeznania zgodnie z rzeczywistością. Ale cóż się stało? — Urzędnicy podatkowi z Kongresówki i Galicji wymierzyli odrazu w pierwszym roku podatki o 50 procent wyższe. Poprostu nie uważali za możliwe, aby wszyscy przyznali się do swych rzeczywistych dochodów...

Rezultat? — Po dwu latach władze podatkowe **nauczyły** uczciwych podatników nieuczciwości w składaniu zeznań podatkowych...

Przykład ten dotyczy tylko małego wycinku omawianego zagadnienia, jest jednak bardzo pouczający. Zasadniczą postawę władzy wobec obywatela cechuje w Polsce brak zaufania.

Władza nie wierzy obywatelowi. Czy w tych warunkach można domagać się od obywatela, by wierzył władzy?

Nie dotyczy to tylko dziedziny podatkowej. Siła i wielkość państwa zależy we wszystkich dziedzinach od stopnia **organicznego** związania państwa z narodem, rządu z obywatelem. Związanie to wyraża się, przedewszystkiem we wzajemnej wierze i zaufaniu. Bez tego związania czysto mechaniczne i prawne środki mogą działać tylko połowicznie i na krótką metę.

S. S.

Niemcy kują żelazo

Fantastyczne pogłoski o zerwaniu przymierza francusko-polskiego

PARYŻ, 25.8. — „Echo de Paris“, organ syndykatów prawicowych politycznych kół przemysłowych i finansowych przyniósł sensacyjną wiadomość w swoim telegramie z Berlina. Berliński korespondent pisma donosi, że pewna osobistość polska całkowicie odpowiedzialna i dobrze poinformowana oświadczyła mu, że prowadzone od dłuższego czasu rokowania polsko - niemieckie w sprawie traktatu handlowego obecnie zbliżają się do finalizacji. Niemcy prą do ukończenia rokowań, bowiem obawiają się, wobec zbliżającej się zimy, trudności w zakresie aprowizacji oraz dostawy surowców. Traktat handlowy opierałby się na wzajemności i Polska zobowiązana byłaby do dostarczania Rzeszy surowców i środków spożywczych, otrzymując wzamian równoważnik w wyrobach przemysłowych i chemicznych.

Największej jednak zainteresowania budzi podany tu tajny artykuł obowiązujący Polskę na wypadek wojny. Według niego Polska miałaby aprowizować Niemcy w artykuły spożywcze i surowce wówczas, gdy Niemcy znaleźli się w stanie wojny z któremkolwiek z państw.

Gdyby istotnie doniesienie „Echo de Paris“ miało podstawy słuszności, wytworzona sytuacja byłaby niezwykle poważna, bowiem oznaczałoby to zachowanie przez Polskę w razie wojny Niemiec z kimkolwiek neutralności a nawet udzielania pomocy. W ten sposób traktat polsko - francuski i sojusz łączący oba narody byłby zachwiany, a stosunki między Francją a Polską weszłyby na zupełnie nowe tory.

Jest rzeczą jasną, że plotka ta jest całkowicie nieuzasadniona. Nie ma wogóle dotychczas traktatu handlowego polsko - niemieckiego, a jest jedynie prowizorjum znoszące wojnę celną. Następnie jest rzeczą jasną, że tak ważne zobowiązanie Polski nie mogłoby być jedynie dodatkiem, jakąś tajną klauzulą, traktatu handlowego.

Szerzenie tych bardzo podejrzanych i szkodliwych pogłosek może być uzasadnione próbą podjętą przez Niemcy w celu poróżnienia Polski z Francją. W chwili obecnej, kiedy istnieje szereg zadrażnień polsko - francuskich Niemcy postanowiły widocznie doprowadzić do otwartego nieporozumienia francusko - polskiego, kując żelazo, póki to jest możliwe.

Dementi złośliwej plotki

Wiadomość podana przez „Echo de Paris“ o tyczących się rokowaniach polsko - niemieckich o traktat handlowy, została zdementowana z kilku stron. Filja agencji Reutera w Berlinie donosi z Paryża, że Quai d'Orsay ustosunkowało się do informacji francuskiego dziennika z najdalej posuniętą rezerwą, nie otrzymano bowiem żadnej wiadomości, któraby te informacje potwierdzała. Reuter twierdzi, że pomiędzy Polską a Niemcami nie udało się dotychczas znaleźć modus vivendi, któreby doprowadziło do pogodzenia energicznej polityki rolniczej rządu niemieckiego z naczelnym postulatem polskim, usiłującym znaleźć rynki zbytu dla swych produktów rolniczych. Agencja Havasa dementuje również wiadomość na podstawie porozumienia z poselstwem polskiem w Berlinie. W naszych sferach kierowniczych wiadomość ta traktowana jest jedynie jako złośliwy wymysł. Zwracają nam też uwagę, że „Echo de Paris“ od dwóch lat niema swego korespondenta w Berlinie.

Dzień Polski

na Kongresie Geografów

Dzisiejsze przedpołudnie na Kongresie Geografów zostało w całości poświęcone sprawom polskim. W wielkiej sali Politechniki zebrali się uczestnicy zjazdu dla wysłuchania 6 referatów najwybitniejszych uczonych polskich.

Na wstępie profesor Jan Nowak z Krakowa wygłosił referat p. t. „Wielkie masywy tektoniczne w Polsce“, obrazujący budowę geologiczną naszego kraju i historję jej powstania.

Następnie sędziwy profesor Arctowski ze Lwowa obrazował zjawiska meteorologiczne w Polsce. Mówca zwrócił uwagę, że ostatnie zjawiska klimatyczne, a. mianowicie wielka susza na wiosnę, a potem katastrofalne deszcze i związana z niemi powódź wzmogły niesłychanie zainteresowanie meteorologją i jej pracami. Profesor Arctowski obrazuje metody pracy instytutów meteorologicznych, zaznaczając z dumą, że Instytut warszawski jest najstarszy, po florenckim, w całej Europie, działa bowiem bez przerwy od 1679 roku.

Polska jest specjalnie trudnym terenem pracy wobec wielkich wahań zarówno przeciętnej temperatury, jak i przeciętnego ciśnienia. Kończąc swój referat prof. Arctowski wyraża przekonanie, że zjawiska klimatyczne zależą przedewszystkiem od zjawisk stratosferycznych.

Wobec choroby prof. Hryniewieckiego, który nie mógł wygłosić zapowiedzianego referatu o florze polskiej, głos zabiera następny mówca: prof. Czekanowski, sława europejska w dziedzinie antropologji. Prof. Czekanowski zapoznaje najpierw audytorjum przy pomocy ciekawych przezroczy z typami antropologicznemi, spotykanemi w Polsce. I tak: pokazuje widzom nordyków, najczęstszy typ w Polsce, typ lapoidalny o szerokich twarzach i ciemnych włosach, również bardzo powszechny w naszym kraju, rzadko spotykane typy: śródziemnomorski i ormiański oraz szereg typów pośrednich, jak: nordycko-lapoidalny, dynarski, północno-zachodni sublapoidalny i inne.

Zobrazowawszy rozmieszczenie typów zasadniczych w Polsce, stwierdza prof. Czekanowski, że Polacy przedstawiają niesłychanie mieszany element antropologiczny, ale mimo to znajomość ras, zamieszkujących Polskę, jest bardzo daleko posunięta.

Dalej przemawia organizator obecnego Kongresu, prof. Romer, na temat zasadniczych problemów geografji gospodarczej w Polsce. Wykazuje on dobitnie przy pomocy statystyk wielkie szkody, jakie Polska poniosła z winy rozbiorów.

Zamiast jednej całości gospodarczej wytworzyły się trzy okręgi o różnem obliczu ekonomicznem i różnych tendencjach rozwojowych, które dopiero nowopowstające państwo polskie musi przystosować do współżycia. Szczególnie zacofanie naszych województw wschodnich składa mówca na karb rządów rosyjskich, wykazując, że w epoce przedrozbiorowej kraje te rozwijały się niesłychanie pomyślnie i we wszystkiem niemal dorównywały prowincjom zachodnim, gdy obecnie są wielokrotnie dystansowane.

Rezultatem jednak piętnastoletniego okresu naszej niepodległości jest już duża poprawa sytuacji.

Po ciekawych wywodach prof. Romera następuje referat prof. Semkowicza z Krakowa, przeznaczony głównie dla licznych gości zagranicznych, a obrazujący historję naszego państwa z punktu widzenia jego rozwoju geograficznego.

Na zakończenie prof. Limanowski z Wilna przedstawił rolę naszych największych miast w rozwoju państwowości polskiej.

Mamy więc wytłumaczenie, dlaczego Poznań był kolebką narodu polskiego, dlaczego Kraków dzierżył długo berło stolicy państwa, skąd zjawiły się miasta takiego znaczenia jak Lwów i Wilno oraz dlaczego stolicą została ostatecznie Warszawa. Referent zakończył wyrażeniem nadziei, że do grona wielkich i zasłużonych miast Rzeczypospolitej przybędzie nowa Gdynia, będąca koniecznem uzupełnieniem w budowie naszego „domu narodowego“.

Całość wrażenia z „dnia polskiego“ bardzo dodatnia, jego rola propagandowa została spełniona dobrze i umiejętnie.

50 samolotów bombowych leci do Charbina

Japonja w walce o Mongolję i Pacyfik

Koncentracja i manewry japońskiej floty wojennej

LONDYN, 25.8. — Z Szanghaju sygnalizują, że Japonja przystąpiła do koncentracji floty wojennej w Dajren. Skoncentrowana w porcie flota ma liczyć 30 jednostek wojennych, stojących pod parą. Jednocześnie miało odlecieć do Charbina 50 samolotów bombowych.

Posunięcia te mają dwojaki charakter: z jednej strony wobec ciągłego pogarszania się stosunków na granicy sowiecko-mandżurskiej, mają być demonstracją wobec Sowietów, z drugiej chodzi o zaznaczenie gotowości bojowej Japonji na morzu. Konieczność takiego aktu została spowodowana przedewszystkiem demonstracyjnem przesunięciem na Pacyfiku ogromnej flotyli wojennej Stanów Zjednoczonych.

Zgromadzona w Dajren flota japońska ma wziąć udział w manewrach w zatoce Liao-Tung, na linji Dajren — Szanghaj—Rwan.

Ostra nota Japonji

LONDYN, 25. 8. Donoszą z Tokjo, że rząd japoński wręczył ambasadorowi sowieckiemu w Japonji odpowiedź na notę protestacyjną rządu sowieckiego w sprawie aktów gwałtu, sabotażu i aresztowań urzędników sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej. Rząd japoński oświadcza w nocie, że za działania rządu mandżurskiego odpowiedzialnym być może tylko rząd mandżurski. Nota utrzymana jest w ostrym tonie.

„Uśmiechy“ i bluff — a jutro...?

PARYŻ, 25. 8. (PAT.). Uwaga prasy paryskiej zwrócona jest szczególnie na wydarzenia. rozgrywające się na Dalekim Wschodzie.

„Petit Journal“ zaznacza, że Sowiety przygotowują swe wstąpienie do Ligi Narodów. Japonja zaś ma poważne troski na Pacyfiku. Nie jest to zatem moment odpowiedni dla podjęcia niepewnej walki.

Korespondent „Petit Parisien“ w Szanghaju podkreśla, że konflikt rosyjsko - japoński mniej jest niepokojący na miejscu. niż widziany z Europy. W Tokjo i Moskwie — pisze korespondent — dokonywują energicznych demarches dyplomatycznych, które jednak przyjmowane są z uśmiechem, ponieważ wszyscy wiedzą doskonale, że jest to bluff strony przeciwnej.

„Le Journal“ wyraża zapatrywanie. że istotny konflikt istnieje między Japonją a Stanami Zjednoczonemi. W rzeczywistości — pisze dziennik — jesteśmy świadkami nowego epizodu tej rywalizacji morskiej. gdzie w grę wchodzi ni mniej ni więcej tylko sprawa panowania nad Pacyfikiem.

Według „Excelsiora“, w Japonji odczuwa się pewne zdenerwowanie. Przyjmuje się tam awanse Berlina, a pozatem kierownicy polityki japońskiej dają również posłuch pewnym sugestjom Londynu, gdzie rozwija się kampanja na rzecz powrotu do dawnego sojuszu angielsko - japońskiego.

Uprzywilejowani dostawcy

w 18 p.p.

Dziś w czwartym dniu rozprawy o nadużycia w 18 p. p. wyszły nowe szczegóły defraudacyj, jakie uprawiano, gdy płatnikiem był główny oskarżony, por. Molin.

Z zeznań oficera żywnościowego, por. Trybułowskiego, wynika, że kwitowanie z odbioru żywności niedostarczonej, wypłacanie wyższych cen nieprzewidzianych umową, były rzeczą zupełnie normalną. Por. Trybułowski zeznaje, że mjr. Połcia dał mu polecenie wypłacenia pieniędzy Szmulowi Knopfowi oraz polecił wpisać jako przychód mięso, które do magazynu pułku nie było dostarczone.

Gdy dostawca Węglewicz wystąpił o podwyższenie mu cen, polecono mu złożyć podanie, które miało być rozpatrzone przez komisję. Podanie wpłynęło w czerwcu, a tymczasem dostawca otrzymał swą należność według wyższych cen już 26 maja.

Do uprzywilejowanych dostawców należał m. in. Szmul Knopf, który, jak opiewa akt oskarżenia, nietylko źle się wywiązywał ze swych zobowiązań, ale zainkasował 8000 zł. za niedostarczone mięso i zbiegł do Argentyny. Również zagadkowo przedstawiała się sprawa dostawcy Knapskiego, który dostarczał siano, słomę, jarzyny, a na jego rachunek sfałszowano pokwitowanie odbioru... mięsa, którego Knapski nigdy nie dostarczał.

Co do Knopfa Trybułowski zeznaje, że kiedy znalazł się na swem stanowisku w pułku, gdzie Knopf był dostawcą od kilku lat i cieszył się opinją solidnego kupca. Co się tyczy dostawców konkurencyjnych w 18 p. p., urządzano się w ten sposób, że stawiano im wygórowane kaucje. Kiedy ubiegał się o dostawę Fingerhard zażądano od niego 5000 zł. kaucji, podczas gdy od innych dostawców mięsa brano 2000 zł. Oczywiście Fingerhard zrezygnował z zabiegów o dostawy i nie przyznano mu ich, chociaż ofiarował mięso po cenie o 30 gr. niższej.

Zaznaczyć tu należy, że sprawy dostaw i dostawców referował na komisjach zawsze por. Molin. Według wszelkiego prawdopodobieństwa on to brał łapówki za umożliwienie dostawcom większych zarobków, na których traciła kasa pułkowa.

O godz. 1.30 sąd odroczył rozprawę do poniedziałku.

Pod znakiem swastyki

Legitymacja partyjna — dowodem osobistym

BERLIN, 25.8. — Na wniosek najwyższego dowództwa partji, minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy postanowił, że osoby uprawnione do posiadania legitymacyj S. A. lub S. S. lub P. O. mogą się niemi legitymować i nie potrzebują innego dowodu osobistego.

BERLIN, 25.8. — Poczta Rzeszy wprowadziła we wszystkich działach obrotu wewnętrznego (stemple, formularze nadawcze, litery aparatów telegraficznych) pisownię niemiecką (gotycką). W przyszłości alfabet łaciński używany będzie wyłącznie w obrocie międzynarodowym.

Jak wiadomo również wszelkie druki, oraz książki, począwszy od elementarzy, będą musiały być drukowane gotykiem. Zmiana ta będzie wprowadzana w życie częściowo.

BERLIN, 25.8. — Minister Lotnictwa ogłasza ponownie bezwzględny zakaz przewożenia aparatów fotograficznych w komunikacji samolotowej. Fotografowanie z powietrza jest bezwzględnie zakazane.

Sabotaż w Irlandji

DUBLIN, 25. 8. (PAT.). Na krótko przed nadejściem na stację Currols Cross pociągu pospiesznego zauważono brak w pewnem miejscu kawałka szyn. W ostatniej chwili udało się zatrzymać pociąg i zapobiec w ten sposób groźnej katastrofie.

Samolot rozcięty śmigłem

Tragiczny pokaz walki w powietrzu

LONDYN, 25. 8. — W Nowym Jorku zdarzyła się dziwna katastrofa lotnicza. Dwaj lotnicy demonstrowali pokaz walki powietrznej, popisując się swoją zręcznością. Pokaz odbywał się na wysokości 700 metrów.

W czasie wzajemnego nalotu na siebie, jeden z samolotów został uderzony śmigłem drugiego i spadł grzebiąc pod sobą pilota. Kadłub samolotu został przez uderzenie śmigła rozłupany.

Drugi samolot skapotował przy lądowaniu, lecz pilot doznał jedynie nieznacznych obrażeń.

Pokaz odbywał się bez zezwolenia władz, które wdrożyły śledztwo w sprawie wypadku.

Debjut polskiego silnika Skoda GR. 760

Horoskopy i opinje niemieckie

Nic tak nie budzi zainteresowań całego społeczeństwa, jak sensacyjny sukces sportowy, zwłaszcza jeżeli dokonany jest na terenie międzynarodowym. Zwycięstwo ś. p. Żwirki i Wigury nietylko zjednoczyło cały naród w powszechnym entuzjazmie, lecz wszczepiło nawet tym, raczej obojętnym na sporty członkom społeczeństwa zapał i zainteresowanie lotnictwem. Nic więc dziwnego, że obecnie przed punktami sprzedaży biletów na wtorkowy Challenge t. j. 1) Wierzbowa 8 (gmach teatru Narodowego), Związek propagandy turystycznej m. st. Warszawy, 2) Aleje Jerozolimskie róg Marszałkowskiej, kasy teatralne „Orbis", 3) biuro „Icar" — hotel Europejski, rojno jest i całemi dniami widzi się długie kolejki kupujących.

Tym razem jesteśmy gospodarzami największej ze światowych imprez lotniczych, a w dodatku w tegorocznym Chalenge'u stajemy do zawodów, jako pełni wytwórcy własnego sprzętu. W r. 1932 samoloty były polskie, lecz silniki zagraniczne, obecnie na zawodach debjutuje pierwszy czysto polski silnik „Skoda GR 760", skonstruowany przez inż. Nowkońskiego i ma zdać odrazu nie byle jaki egzamin, wytrzymując konkurencję silników o ustalonych wieloletnich tradycjach. Jest to udoskonalenie „Czarnego Piotrusia", typu silnika wyrabianego już przed 2 laty. Polski silnik na Challenge'u to wielki dorobek, zupełna samowystarczalność, w zakresie konstrukcji lotniczych. Fakt ten napawa nas dumą i budzi równocześnie niemałe emocje, jak też on zda ten egzamin?

W związku z bliskim Challenge'm na ulicach Warszawy harcerze sprzedają szczegółowy program zawodów. Cena egzemplarza zł. 1.20. Starannie opracowany i przejrzyście rozplanowany program ten pozwala każdemu zorjentować się we wszystkich szczegółach zawodów, dając przystępny opis prób, listy pilotów wszystkich ekip, wraz z fotografjami, informacje dotyczące biletów, miejsc dla publiczności i opis całej trasy lotu okrężnego.

Program ten jest kluczem do zrozumienia całego regulaminu zawodów. Kto się interesuje Challeng'em winien zawczasu zaopatrzyć się weń i uważnie przestudjować.

Niezwykle estetyczna szata zewnętrzna, śliczne zdjęcia czynią z tego programu miłą pamiątkę na przyszłość.

CO MÓWIĄ NIEMCY?

Dowiadujemy się, że na czarnej kawie urządzonej w Aeroklubie niemieckim w dn. 24.VIII zabierał głos prezes Aeroklubu Kehler oraz Dr. Hübner, który wrócił świeżo z Warszawy. Dr. Hübner wyraził się z wielkiem uznaniem o polskiej organizacji Challenge'u, twierdząc, że będzie ona funkcjonowała znakomicie.

Naogół sfery lotnicze niemieckie cenią wysoko polskie lotnictwo, widząc w Polakach najgroźniejszych konkurentów, niezawodnie trudnych do zwalczenia.

Szef niemieckiej ekipy zawodniczej p. Theo Osterkamp zapytywany o lotników niemieckich, jako najpoważniejszych wymienia Morzika, wielokrotnego zdobywcę puharu, Hirtha i Seidemana. Z młodszego narybku lotniczego cytuje Juncka i Eberhardta, jako wybitnie utalentowanych.

Kradzież na „zamówienie"

w Muzeum Krasińskich

Do dziewięciokrotnie karanego za włamania i kradzieże Bernerda Trzaski zwrócił się w swoim czasie paser Szymon Feldsztejn, właściciel antykwarjatu przy ul. Zielnej 26, również wielokrotnie karany, z „zamówieniem". Feldstejn zaproponował Trzasce kradzież w muzeum ordynacji Krasińskich na ul. Okólnik 9. Zamówienie to poparte było starannie opracowanym planem, gdzie czerwonym ołówkiem podkreślono miejsca, jak dostać się do muzeum, jak przejść ze strychu do sal muzealnych i gdzie znajdują się bardziej wartościowe przedmioty.

W nocy z 30 na 31 października ub. r. Trzaska dostał się przez dach do muzeum, skąd zabrał strzelbą Wincentego Krasińskiego oraz 17 obrazów, wartości okoła 30.000 złotych.

Kradzież była wykonana tak, że zaalarmowany tejże nocy Urząd śledczy nie zdołał wykryć żadnych poszlak, któreby doprowadziły do schwytania sprawców. Dopiero dnia 11 listopada jeden z agentów otrzymał poufną wiadomość, że w nocy z 30 na 31 w pobliżu muzeum stała taksówka z 313 numerem bocznym. Taksówkę tę odnaleziono i po nitce do kłębka zrekonstruowano przebieg kradzieży oraz jej wykonawców.

Jak się okazoło kradzieży dokonał Bernard Trzaska, a pomocy udzielili mu: Hersz Kalenstein oraz Sender Szlamowicz, którzy wyszukali mu szofera i dostarczyli precezyjnie opracowany plan wnętrza muzeum, Hersz Tulski, który przybył „na podjazd", to znaczy oczekiwał w pobliżu muzeum ze swą taksówką, — prócz tego Kalenstein i Szlamowicz w myśl przyrzeczenia dali Trzasce pieniędzy potrzebnych do wykonania planu i przyrzekli znaleźć nabywców na skradzione przedmioty.

Wobec tego arsztowano wszystkich czterech, przyczem tak wykonawca kradzieży, jaki i jego wspólnicy częściowo przyznali się do winy, nie mogąc, czy też nie chcąc wskazać gdzie znajdują się skradzione przedmioty. Te odnaleziono dopiero dzięki Marji Sarneckiej, przyjaciółce Trzaski, która zatelefonowała do Urzędu Śledczego i dała znać, gdzie są ukryte obrazy, karykatury, strzelba i t. p.

Dziś cała paczka, to znaczy Trzaska, Feldsztein, Kalensztein i Tulski zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Rozprawę zaczęły zeznania głównego oskarżonego Bernarda Trzaski. Według słów oskarżonego kradzież miała przebieg następujący: Trzaska dostał się na dach muzeum, spotkał tam jakąś kobietę, która zapytała się go, co on robi. Odpowiedziawszy, że reperuje antenę Trzaska zaczekał, aż odejdzie, poczem rozbiwszy szybę dachu dostał się do wnętrza budynku. Tam postępując wedlug planu zabrał wskazane mu przedmioty, jednak nie wszystkie. Na planie miał wyznaczone rzeczy cenniejsze od tych, które zabrał, a mianowicie kolczugę, obrazy mistrzów holenderskich, flamandzkich, których nie mógł zabrać ze względu na rozmiar bądź też wagę. Feldsztein bowiem wykreślił plan, według którego Trzaska miał na swoich plecach wynieść całe muzeum.

Po dokonaniu kradzieży spuścił się z okna po linie, wsiadł do taksówki, obudził szofera, który tym czasem zasnął i wyruszył na miejsce umówionego z Feldszteinem spotkania.

Prokurator Leniewski: — Co Feldszetein miał zamiar zrobić ze skradzionemi przedmiotami?

Osk.: — Kierował na zagranicę.

Prok.: — A czy mówił panu, że może się pan nie obawiać niczego, gdyż Feldstein ma alibi?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Czy oskarżony dużo czasu stracił na obserwowaniu budynku? Na plan kradzieży etc.?

Osk.: — Wszystko miałem przygotowane.

Na następne pytania oskarżony wyjaśnia, że nie mógł zabrać wszystkiego, co miał na planie wyszczególnione, gdyż w muzeum miał za mało czasu, stracił głowę, a w spisie miał za dużo tych przedmiotów. Do skarbca chciał się dostać, ale okazało się to niemożliwe

Obrona: — Co pana skłoniło do popełnienia kradzieży?

Osk.: — Potrzebowałem pieniędzy. Byłem chory na kiłę i serce. Miałem konia, nie miałem mu co dać jeść.

W dalszym ciągu na pytania obrońców innych oskarżonych Trzaska wyjaśnia, że znał Szlamowicza, Kalenszteina i Feldszteina, nie kradł do spółki z żadnym z nich, ale miał o nich wyrobioną jako o złodziejach opinję.

Prok.: — Czy pan kiedy był u Feldszteina w mieszkaniu?

Osk.: — Nie. Feldsztein tłumaczył, że nie może mnie u siebie przyjmować, bo nie życzy sobie tego jego rodzina.

Bo Polacy zrobili mu nieszczęście.

W dalszym ciągu zadają pytania przedstawiciele powództwa cywilnego, którzy chcą się upewnić, jaki był zakres wiadomości Trzaski w dziedzinie oceny dzieł sztuki. Oskarżony więc wyjaśnia, że po raz pierwszy zwrócił się do Feldszteina z wyrzutami gdy się dowiedział, że to nie jest prywatna własność, lecz muzeum, a po raz drugi, gdy już był w więzieniu na Daniłowiczowskiej wyrzucił „gryps" swej kochance, która przyszła pod okna, aby skradzione rzeczy przewiozła w inne miejsce, żeby się nie dostały w ręce Feldszteina.

Rozprawa trwa.

Austrjackie linje obrony

Bojówki ochronne — stałym korpusem

WIEDEŃ, 25. 8. W kołach rządowych powzięty został projekt utworzenia z bojówek ochronnych stałego korpusu, mającego za zadanie wzmocnienie egzekutywy austrjackiej. Rząd austrjacki przedłożył już plany reorganizacyjne w Paryżu, Londynie i Rzymie. Celem zamierzonej reformy jest ujednostajnienie wszystkich formacyj ochotniczych, podniesienie ich sprawności i przemienienie w stałą instytucję. Uległaby zmianie zasada, że korpus posiłkowy po spełnieniu swojego zadania ulega demobilizacji. Dla stałego korpusu będzie mianowany specjalny komisarz państwowy. Reorganizacja ma być przeprowadzona bezpośrednio po otrzymaniu zgody na nią zainteresowanych mocarstw. Mimo przeprowadzanego scalenia poszczególne formacje ochotnicze zatrzymałyby swój odrębny charakter. Austrja oprócz armji ma więc posiadać korpus ochotniczy, złożony z Heimwehry, Sturmscharen, Freiheitbundu i chrześcijańsko-niemieckiego związku gimnastycznego.

200 MILJONÓW NA OBRONĘ

PARYŻ, 25. 8. „Agence Economique et Financiere" w depeszach z Wiednia i Genewy donosi o wysuwanych projektach nowej pożyczki dla Austrji. Konieczność tej pożyczki ma uzasadnić na najbliższej sesji Ligi Narodów dr. Schuschnigg. Austrja zmuszona do wzmocnienia siły zbrojnej oraz przedsięwzięcia nadzwyczajnych zarządzeń, obciążyła swój budżet dodatkową sumą około 200 miljonów szylingów. Pokrycie tego deficytu w chwili obecnej ze źródeł normalnych jest niemożliwe, szczególnie wobec niemal zupełnego ustania ruchu turystycznego.

W projektach pożyczkowych rządu austrjackiego liczy się poważnie na pomoc Rzymu lub Paryża. W tym drugim wypadku nie obeszłoby się pewnie od pewnego posunięcia polityki austrjackiej w stronę Francji, gdyż nielogicznem byłoby korzystanie z dyrektyw z Rzymu, a z pieniędzy Paryża.

KANCLERZ POWRACA DO WIEDNIA

RZYM, 25, 8. Kanclerz Schuschnigg przybył pociągiem z Nicei do Ventimiglia, skąd udał się samochodem do Wiednia.

MAJOR FEY NA INSPEKCJI

WIEDEŃ, 25. 8. W związku z koniecznością silniejszej akcji w w celu zwalczania działalności hitlerowskiej kierowników przedsiębiorstw przemysłowych w Karyntji, komisarz do spraw bezpieczeństwa mjr. Fey udał się w podróż inspekcyjną.

NOWE SAMOBÓJSTWO

WIEDEŃ, 25. 8. Aresztowany pod zarzutem współdziałania z organizacją narodowych socjalistów, Karol Pogrzebacz, b. sekretarz klubu parlamentarnego Landbundu, otruł się w nocy weronalem. Przyczyną samobójstwa ma być depresja psychiczna spowodowana opuszczeniem go przez dawnych przyjaciół politycznych.

WYROKI I ARESZTOWANIA

WIEDEŃ, 25. 8. (PAT.). Przed sądem wojskowym zapadł dziś wyrok w procesie przeciwko 22 narodowym socjalistom z Burgenlandu, oskarżonym o udział w zamachu lipcowym. Sprawa jednego z nich została wyłączona i przekazana zwykłym sądom. Pozostałych 21 oskarżonych skazano za zbrodnię buntu od 1 roku do 15 lat ciężkiego więzienia. W ciągu ostatnich dni dokonano szeregu aresztowań w sądownictwie austrjackiem w związku z propagandą narodowo-socjalistyczną.

Jesienna sesja Ligi Narodów

Co będzie z wojną Boliwji i Peru?

GENEWA, 25.8. — Ogłoszony został porządek dzienny 15-ej sesji zwyczajnej Zgromadzenia Ligi Narodów, która zbiera się w Genewie 10 września.

Po wyborze prezydjum, ukonstytuowaniu się komisji i przyjęciu porządku dziennego, Zgromadzenie przystąpi do zbadania sprawozdania sekretarjatu jeneralnego Ligi o działalności Ligi Narodów od czasu ostatniej sesji Zgromadzenia. Sprawozdanie to służyć będzie za podstawę do dyskusji ogólnej, którą zazwyczaj Zgromadzenie otwiera swą sesję.

Zgromadzenie dokona wyboru trzech niestałych członków Rady Ligi. W roku bieżącym wygasają mandaty Chin, Panamy i Hiszpanji, to ostatnia korzysta z przywileju ponownej wybieralności.

Porządek dzienny zawiera dalej szereg spraw, jak: 1) poprawka do paktu Ligi Narodów w celu uzgodnienia go z paktem paryskim; 2) współpraca prasy w dziele pokoju; 3) sprawozdanie urzędu nansenowskiego do spraw uchodźców; 4) mianowanie dwóch członków komisji kontrolnej. W końcu roku bieżącego wygasają mandaty lorda Mestona i Hambro którzy zresztą mogą być ponownie wybrani. Następnie Zgromadzenie zajmie się sprawą komisji badań w kwestji unji europejskiej, której to komisji przewodniczy Herriot.

Porządek dzienny obejmuje też propozycję rządu polskiego zmierzającą do zawarcia ogólnej konwencji o ochronie mniejszości. Dalej idą sprawy budżetowe, administracyjne i finansowe. Wreszcie ostatnią sprawą jest zbadanie sprawozdania, opracowanego przez sekretarza jeneralnego, a dotyczącego składu komisji Ligi Narodów, mianowania ich członków i odnowienia ich mandatów.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, na porządku dziennym znajdzie się też sprawa konfliktu między Boliwją a Paragwajem, znajdująca się na prowizorycznym porządku dziennym 81-ej sesji Rady Ligi Narodów, która zaczyna się 7 września.

Radjo ostrzega szczekaniem

przed włamywaczami

Dużo się ostatnio pisze o mechanizacji pracy, która jest jedną z głównych przyczyn szerzącego się bezrobocia. Tyczyło się to jednak dotychczas tylko pracowników w rozmaitych dziedzinach przemysłu.

Obecnie także i psiemu rodowi zagraża bezrobocie, a to ze względu na groźną konkurencję w postaci aparatu radjowego, który szczekaniem alarmuje domowników z chwilą wejścia do pokoju mistrza wytrychu. I to nietylko szczekanie wychodzi z głośnika radjowego, ale też równocześnie męski głos woła głośno: Kto tam?

Taki aparat został w bieżącym tygodniu sprzedany na wystawie radjowej w salonach wystawowych „Olimpja" w Londynie pewnej bogatej Angielce, zamieszkującej samotnie w 10-pokojowej willi za miastem.

To „szczekające radjo" działa w ten sposób, że skoro tylko niepożądany gość wchodzi do któregokolwiek pokoju, promień świetlny powoduje działanie aparatu radjowego, który zaopatrzony w małą płytę gramofonową, nadaje przez 10 głośników, umieszczonych po jednym w każdym pokoju głośne szczekanie psa i wołanie: „Kto tam"?

Niemniej cennnym dorobkiem techniki radjowej, jest inny aparacik na tejże samej wystawie sprzedawany, a mianowicie, mały nadawczy aparat, nadający tylko sygnał SOS., specjalnie skonstruowany dla statków, jachtów i t. d., płynących po oceanach. Aparat ten działa bezwzględnie pewnie i sygnał SOS. może być nadany tym aparatem na fali 6000 mtr. (fala okrętowa) przez każdą osobę, nieznającą nawet alfabetu Morsego.

Inny znowu aparat radjowy wskazuje każdocześnie kierunek i położenie statku czy jachtu, co ma specjalne znaczenie podczas panującej mgły i nocy.

50 tysięcy złotych

dało szwajcarskie towarzystwo na powodzian

Szwajcarskie Towarzystwo Reasekuracyjne (Schweizerische Rückversicherungs Gesellschaft) w Zurichu nadesłało pod adresem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń gorące wyrazy współczucia z powodu katastrofy powodzi w Polsce oraz czek na sumę zł. 50.000 jako ofiarę na powodzian. Ten piękny czyn Schweizerische Rückversicherungs Gesellschaft zasługuje szczególnie na uwagę, gdyż nie działa ono w Polsce bezpośrednio i jest tylko jednym z licznych reasekuratorów działających w Polsce zakładów ubezpieczeń.

Pożar

w hiszpańskim kraju Basków

RZĄD GROZI

MADRYT, 25.8 (PAT). Konflikt między rządem madryckim a miastami baskijskiemi oraz jego konsekwencje polityczne i socjalne w dalszym ciągu zajmują przedewszystkiem uwagę opinji publicznej.

W dniu dzisiejszym naczelny dyrektor służby bezpieczeństwa udać się ma do Bilbao celem przedsięwzięcia wszelkich środków, mających na celu niedopuszczenie do odbycia zebrania, wyznaczonego na niedzielę.

W zebraniu tem wziąć mają udział członkowie komitetu prowincjonalnego baskijskiego, szereg wybitnych osobistości prowincji baskijskiej, jak również z Katalonji, szereg posłów ugrupowań lewicowych. Jak wiadomo, rząd kategorycznie przeciwstawił się powyższemu zebraniu, grożąc surowemi represjami.

Jak donoszą z San Sebastian, odbyło się w Vergara poufne posiedzenie komitetów wykonawczych delegacji 3-ch prowincyj baskijskich oraz przedstawicieli Komitetu Międzyprowincjonalnego, na którem omawiano sytuację, wytworzoną przez zapowiedź sankcyj ze strony rządu w stosunku do burmistrzów i radnych miejskich miast baskijskich, którzy zaangażowali się w akcji separatystycznej. Na zebraniu tem uchwalono, że o ileby rząd zawiesił rady miejskie, zastępując je zarządami komisarycznemi, większość radnych miejskich we wszystkich miastach 3-ch prowincyj baskijskich złoży natychmiast swe mandaty.

FRONT KATOLICKO-BASKIJSKI

BARCELONA, 25.8 (PAT). Jak donosi korespondent Havasa, posłowie katalońscy do Kortezów, należący do partji katalońskiej lewicy republikańskiej i zjednoczenia socjalistycznego Katalonji postanowili wziąć udział w zebraniu, które odbędzie się w niedzielę w Bilbao, gdzie ma być zdecydowana sprawa konfliktu pomiędzy rządem madryckim a Baskami.

KATOLICY ŻĄDAJĄ ROZSTRZYGNIĘCIA

MADRYT, 25.8. Wielkie wrażenie wywołało spotkanie, które się odbyło w San Sebastian pomiędzy Gil Roblesem a obydwoma wiceprezydentami Akcji Katolickiej, Luzia i Aizpun. W wyniku spotkania w piśmie katolickiem „El Debate" ogłoszono komunikat, stwierdzający, że stronnictwo katolickie przestanie popierać rząd, gdyż nie może się zgodzić na jego chwiejne stanowisko w sprawie katalońskiej. Zadowalające rozstrzygnięcie tej sprawy jest warunkiem współpracy katolików z rządem.

Składajcie ofiary na powodzian

Kobieta-minister w walce z generałem

Roosevelt decyduje o zwycięstwie

Donosiliśmy wczoraj o akcji miss Perkins, ministra Pracy St. Zjednoczonych, przeciw gen. Johnsonowi. W Narodowym Urzędzie Odbudowy (N. R. A.), gen. Johnson reprezntuje tendencje monopolistyczne, które zwalcza miss Perkins. Minister Pracy staje w obronie swobód i praw związków zawodowych.

W związku z konfliktem prez. Roosevelt powrócił do Waszyngtonu i rozpoczął rozmowy ze swym doradcą przemysłowym, Richbergiem i gen. Johnsonem.

WASZYNGTON, 25. 8. (PAT.). Prezydent Roosevelt odbył oddzielne konferencje z gen. Johnsonem i swym doradcą przemysłowym, Richbergiem, który, mając poparcie ministra Pracy, miss Perkins, domaga się w celu reorganizacji N. R. A. utworzenia potężnej rady, w której Johnson odgrywałby rolę drugorzędną. Zarówno gen. Johnson, jak i Richberg, oświadczyli, iż zgodni są z prezydentem co do konieczności opracowania nowej organizacji N. R. A., co ma nastąpić w ciągu 15 dni. Pomimo zaprzeczenia Johnsona i Richberga, dobrze poinformowani obserwatorzy oświadczyli, iż istnieje między nimi poważny konflikt.

Żyd z Niemiec

Oszukał 60 chłopów

Władze policyjne aresztowały obywatela niemieckiego, żyda Mosera, który pod pozorem ułatwiania chłopom wyjazdu na roboty rolne w Niemczech, wyłudzał od nich pieniądze na „koszty manipulacyjne". Moser przed dwoma laty przyjechał do Polski jako przedstawiciel pewnej chemicznej firmy niemieckiej. Po zwinięciu reprezentacji w Polsce Moser powrócił do Niemiec, skąd po paru tygodniach wysłał do Polski swego sekretarza, którego nazwiska nieujawniono.

Pan sekretarz udał się w okolice Kielc i opowiadał naiwnym chłopom, że zamożny ziemianin niemiecki poszukuje robotników rolnych na wyjazd do Niemiec. Kiedy propaganda rozwinięta, przez „sekretarza", poczyniła już odpowiednio postępy, zjechał sam ziemianin i począł angażować robotników. Każdy z zaangażowanych musiał wpłacać odpowiednią sumę na koszty manipulacyjne, poczem otrzymał jakiś papierek, rzekomo certyfikat. Wyjazd do Niemiec miał nastąpić na jesieni.

Kiedy nadszedł termin wyjazdu, chłopi wyprzedali cały swój dobytek i zaopatrzeni w pieniądze, przygotowali się do podróży. Wysłannik ziemianina, który miał odwieźć partję chłopów, nie zjawił się i wówczas zawiadomio policję. Mosera zdołano aresztować na granicy niemieckiej. Akt oskarżenia, który obecnie przygotowuje prokurator, podaje, że Moser oszukał 60 chłopów, wyłudzając od nich około 5.000 zł.

Adolf Nowaczyński

Mandaryn... Lu...

Kosztowne przedsięwzięcie

Wobec zbliżającego się sezonu operowego w Genewie czas już sobie po literacku bezpretensjonalnie podowcipkować tak z tej starej Budy Narodów, jak i z jednej z największych stars najnudniejszego pod słońcem Teatru Rewjowego.

Plajtujące i krachujące przedsięwzięcie było przedewszystkiem okropnie kosztowne. **Luxus a non lucendo.** Deficyt wynosi dzisiaj 30 (trzydzieści) miljonów franków szwajcarskich. Teraz wprowadzono galopem rozmaite ostentatywne oszczędności, przepędzając na zieloną ruń kilka kop „urzędników" etatowych, a zatrzymując kontraktowców. Pomimo tego zostało o 85 procent za dużo ludzi, z których każdy się nudzi i nie wie, co w czerwoniastej Genewie robić z resztą wieczoru, na co wydawać olbrzymie tantjemy. Narody i kraje radzą sobie w ten sposób, że... „zalegają". „Zalegają" z wpłaceniem wkładek. W r. 1932 zalegało **tylko** 17 państw, w roku 1933 już zalegało 32 (trzydzieści dwa) państw, a ile w tym roku zalegnie — niewiadomo. Co głupsze płacą regularnie i punktualnie.

Zabawa w „Konferencję Rozbrajającą" kosztowała omal 230 tysięcy franków szwajc. (229.367). Zabawa w „Konferencję Ekonomiczną" (1932) kosztowała 183.000 fr. szwajc. Osiem (8) miljonów rocznie kosztuje prytaneum dla tyjących ekssocjalistów („Międzynarodowe Biuro Pracy"). A tak zwany Sekretarjat (obrzezańczy w 67 proc.) kosztuje rocznie 15 (piętnaście) miljonów franków szwajcarskich, co w polskiej monecie wynosi coś do miljarda lejów czy litów.

57 tys. fr. szw. rocznie

Roczna pensja dr. Ludwika Rajchmana wynosi 57.000 (pięćdziesiąt siedem) tysięcy franków szwajcarskich. To znaczy znów tyle, co w sumie wzięta pensja roczna tylu a tylu ministrów, tylu a tylu senatorów, tylu a tylu generałów. W każdym razie jednak bardzo dużo i bardzo sowicie. Ale słusznie. Dr. Ludwik Rajchman piastuje bowiem godność szefa higjeny światowej w Sekretarjacie Ligi Narodów i zatem patroluje i kontroluje wyzdrowienie całej ludzkości. Jedne narody oducza od narkotyków, inne od chorób skórnych, w innych państwach ogranicza do minimum handel żywym towarem i stąd wynikające weneryczne dolegliwości.

Szczególnie zaś zawziął się dr. Rajchman na mak względnie opium. czyli haszysz, po łacinie **„cannabis indica"**, na którym to makiem handlu, raczej tajnym, niż jawnym... dużo **mannów** staje się **rejchami** czyli robi olbrzymie majątki. Istnieją całe domy handlowe, które na handlowaniu opium i dostarczaniu do t. zw. jaskiń w Singapore czy w Valparaiso w Szanghaju czy w Chicago porobiły oddawna olbrzymie fortuny. W ostatnich czasach atoli Geldhabowie makowi, szczególnie liweranci dla Chińczyków i „Chinczuków" natrafili tu i owdzie na złośliwą konkurencję równie obrotnych, sprytnych i zwinnych... poddanych J. Cesarskiej Mości. **Inde irae** na... Ishi i na Japońców wogóle. Psują geszefty dawnych firm zasiedziałych w Indjach angielskich, holenderskich i francuskich. Odebrali monopol. I ci sami równocześnie także bruźdżą i w innej uprzywilejowanej dziedzinie i branży. Sami sprzedają i kupują kobiety. Bez żadnego pośrednictwa, i co gorzej całkiem bezkarnie. Małe, przystojne, dwunastoletnie już za 200 jen do herbaciarń. Na całym świecie zato ciężko karzą. Iluż to synów Izraela siedzi za to po kryminałach, a to w Argentynie, a to w Judosławji!

Jakżeż to tropią, śledzą i prześladują amatorów takiego wolnego handlu **(free trade)** wszędzie indziej. A w Japonji ani włos z głowy takiemu nie spada. **Inde irae** na Ishi i na... reakcyjnych, feudalistycznych, imperjalistycznych, zachłannych i zaborczych „Prusaków Dalekiego Wschodu". I stąd źródła i powody olbrzymiej, panplanetarnej nagonki jednego procentu (1 proc.) ludzkości, ale doborowego na państwo Wschodzącego Słońca.

Miłość dla Chin

Paralelnie i synchronicznie z tą do Nipponu (konkurencyjnego?) idjosynkrazją zostały ni stąd ni zowąd najniespodzianiej odkryte kopalnie i pokłady afektów i sentymentów do 600 miljonów Chińczyków. Każda powieść sympatyczna dla Chińczyków może liczyć na nakładców, tłumaczów, recenzentów, na rezonans i sławę; każdy paszkwil i pamflet na patrjotyzm, pracowitość, wierność, rycerskość, honorowość i dyscyplinę japońską... toże. Gdyby Goetel zamiast o Indjach napisał w jednym roku przeciw Nippon, a w drugim pro: Kanton, dzisiaj byłby w t. zw. „opinji" „europejskiej" (sic!) oficjalnym kandydatem do nagrody Nobla. Ta miłość dla Chin jest całkiem jasno wytłumaczalną. Rozkładają się. A wszystko, co się rozkłada tak **handels**, jak i **neu**, jak i **rajch**-manów kusi, nęci, wabi i pachnie.

Dr. L. Rajchman odwiedził Chiny, zdaje się trzykrotnie. Właściwie nic z tem nie miał wspólnego, lecz wyłącznie z higjeną płciową i wogóle. Z Chinami miał tylko to wspólne, że już od dziesięciu lat **pierwszy** dawał w Genewie herbatki **(herba Thee)**, lencze i kolacje dla panów ze Sowietów. W gościnnych (po staropolsku) genewskich salonach szarej tajemniczej eminencji mogli byli Europejczycy po raz **pierwszy** zetknąć się neutralnie z poprzednikami dzisiejszych Augurów tej samej maści.

Takim duchem przejęta, czy przesiąknięta była ta pierwsza sławna enuncjacja sanitarna dr. L. R., to jest **„Rapport du Comite sur le Hygiene maternelle et infantille'** przeciw którego boyowej tendencji (a la prof. M. Hirschfeld it.p.) zaprotestowała najpierw najkategoryczniej cała prasa chrześcijańskiej Europy z „Osservatore Romano", „La Croix", „The Tablet" etc. na czele, poczem zaś oficjalnie cały szereg państw. Po wycofaniu tego Raportu i zblamowaniu się właściwie L. R. powinien był być zlikwidowany i wynagrodzony szefostwem żydowskiego szpitala w Warszawie. Jako atoli kolosalnie ustosunkowanego (?) u Masohnów (?) wpływowego i wtajemniczonego w Bethamidraszu genewskim, potentata przyjaciela Boncoura i jeszcze potężniejszych Louisów paryskich dr. Rajchmana pozostawiono. 57 tysięcy franków szwajcarskich rocznie.

Niefortunny apostoł przerywanej ciąży i t. p. wynalazków, przerzucił się wtedy z higjeny do.... Chin. Aczkolwiek w Genewie afiszująco przyjaźnił się z reprezentantami komunizmu, to jednakże w Chinach odwiedził i zaopiekował się nankińskim rządem marszałka Czang - Kai -Czeka. choć w Nankinie badał p. Rajchman tylko warunki i możliwości higjeniczno - sanacyjne (sławojki), ściślej cholerę, którą w r. 1929 grasowała tam, tak jak dziś tu per exemple judofobia. Jednak już wtedy patrzył na wszystko, badał, przeglądał, słuchał, notował....

W maju r. 1931 spotykamy się z dr. Rajchmanem znowu w Szanghaju. Tym razem jako agrarjusz, spec od rolnictwa, bada jedwabnictwo, bawełnę, zalesienie, irygatory, irygację, hydraulikę i Bóg wie co jeszcze. Bywali tam proszeni specjalnie różni polscy rzeczoznawcy, pp.: Okęcki i Falski, ale działali na spokojnie, bez rejwachu. Nasz badacz bakcylów z olbrzymią reklamą i równie olbrzymiemi dietami.

W październiku r. z. po raz trzeci. Już po odwróceniu się Japonji wypiętym tyłem do Genewskiej Mykwy Narodów. Był jako uroczysty delegat **Comite du Conseil pour la Collaboration Technique entre la Societe des Nations et la Chine.** „Uzdrawiał Chaos" Chiński nasz protektor świadomego macierzyństwa. Specjalista od tyfusu okazał się specjalistą, od handlu hurtowego. Medyk kollaborował z „Radą Ekonomiczną" i suflerował rekonstrukcje, interweniował doradczo w sprawie zakupów maszyn rolnych czy też i maszynowych karabinów. Owocem tej eskapady był nowy **„Rapport du Delegue Technique sur sa mission en Chine"**. Geneve 1934, rozesłany do zainteresowanych i miarodajnych. Wracał na New - York, Londyn, Paryż. Jak w r. 1931 (13.12) protestował przeciw tym macherkom i robótkom mr. Joszizawa, tak teraz też zaprotestowano jeszcze energiczniej domagając się dymisji pana R. (17.4. 1934). W obronę sanitarjusza z Ligi wziął wtedy tajemniczy tygodniczek londyński **„The Weeck"** (dep. „Kurj. Warsz."), żydy z brukowego „Daily Heralda", Judin (sic) w emigranckiem „Das Neue Tagebuch" no a przedewszystkiem i najgoręcej „broniąc Polaka" w Sekretarjacie Ligi p. Radek, b. rektor uniwersytetu chińskiego w Moskwie.

Wstąpiwszy do rodzinnego grodu dał dr. Rajchman wywiad „Naszemu Przeglądowi" (N. S. ?), o Chinach. Wszystko tam świetnie. Konsolidują się. Wojny domowej między Nankinem i Kantonem „nie należy traktować poważnie" (!sic!). Stosunek jest taki, jak Kanady do Stanów. „Żołnierze armji rządowej walczą bez przekonania", a Chiny sowieckie (nie mieszać z komunistycznemi) „odniosły kilkakrotne zwycięstwo w walce z wojskiem rządowem" (sic!).

Z tak konsolidujących się nieszczęsnych Chin doradca techniczny rządu Centralnego (marszałka Czang - Kai - Czeka) i delegat Ligi jest zadowolony. Takie Chiny, w których z Nankinem idzie tylko 7 prowincji a rewolucyjne komunistyczne wojska nadspodziewanie docierają do Fukienu (vis - a - vis Nippon) dr. L. Rajchman jest zadowolony. Radek także.

Zasłużył na mandarynat

Zasłużył zatem na mandarynat ten nasz Salwator Chin. Precedensy były. Doradcami Sun - Yan - Tsena byli Borys Stein (finansowy) i Maurycy Kolm z Kanady. Doradcą Kantonu był Borodin recte Gruzenberg. W bardzo ciekawej książce dyplomaty G. Kreitznera „Za Chinami stoi Moskwa" jest sylweta takiego doradcy technicznego **de Crosseta,** którym jak się okazało był żydek Zussman z Warszawy.

Tytuł mandaryna dostał coprawda tylko jeden jedyny t. j. słynny Trebitsch - Lincoln.. głoszący takie hasła: „Wara od Chin"! „Krzyczcie Chiny" i t. p. Jak wielu innych pracował na cztery ręce, czyli na dwie strony.

Liga Narodów jest bardzo piękną i szlachetną instytucją, tylko zdaje się cokolwiek kosztowną, przestarzałą i niezdrową, nieprzewietrzaną. Słusznie ostrzegało „Osservatore Romano" przed wejściem do niej różnych nowych gości. Z Genewy stanie się już wtedy cytadela propagandy komunistycznej... Ostjudy będą szły wspólnym frontem (może nawet rozmawiając „żargonem" polskim). Czy ten pan tam jest tedy właściwym człowiekiem na właściwem miejscu, czy też wprost przeciwnie absolutnie: nie.

Na marginesie

Biurokratyczne kwiatki

Dzisiejsza „Gazeta Polska" donosi:

W niewielkiem miasteczku Z., województwa Kieleckiego, pewien obywatel posiada plac niezabudowany, od którego corocznie płaci podatek w wysokości 20 zł. Ponieważ mieszka on w sąsiedniej osadzie, odległej o 20 klm. od Z., przeto należności skarbowe przekazuje za pośrednictwem miejscowej filji PKO.

Obywatel ten jest wielkim rygorystą i lojalnie przestrzega punktualności wnoszenia sumy podatkowej od lat ośmiu, t. j. od czasu gdy wszedł w posiadanie „niezabudowanego placu", toteż, gdy w październiku ub. roku otrzymał od miejscowego Urzędu Skarbowego nakaz wpłacenia podatku od tego kawałka ziemi, zastosował się doń ściśle i — we wskazanych w nakazie dwóch ratach (21.12 r. ub. i 13.2 r. b.) — przekazał pieniądze — jak co roku — przez PKO.

Wielkie było zdziwienie sumiennego płatnika podatków, gdy w dniu 13 b. m. otrzymał z Urzędu Skarbowego upomnienie, aby tę dawno wpłaconą sumę „pod przewidzianemi w ustawie rygorami" wniósł do miejscowego Urzędu.

Dokument zaopatrzony był w niezliczoną ilość notatek, świadczących o gruntownem opracowywaniu go przez dziesiątki rozlicznych „biur", urzędów i t. p.; „oficjalność" jego stwierdzało kilka różnego kształtu pieczęci, no i obok tajemniczego znaku dziennika podawczego (liczba — „łamana" przez: p, z, x i t. d.) jaskrawił się czerwienią „urzędowego" atramentu — jedyny symbol, zrozumiały dla przeciętnego obywatela — data wysłania 28 listopad 1933 r.

Dosłownie — dwudziestego ósmego listopada ub. roku wysłany został urzędowy list z miasteczka Z. do odległej o 20 klm. osady i dobrnął na miejsce przeznaczenia w połowie sierpnia b. r., a więc po upływie ośmiu i pół miesiąca.

Gdyby ktoś zadał sobie trud obliczenia ile kosztowało Skarb Państwa doręczenie tego nieaktualnego upomnienia, ilu urzędników napróżno traciło drogi czas, ile kosztowały znaczki pocztowe, papier, koperty, to z całą pewnością okazałoby się, że koszt egzekucji o wiele przewyższył wartość sumy, która miała zostać wyegzekwowana.

Istnieje w tej sprawie jeszcze jeden niepokojący szczegół: jak mianowicie wyrażając się stylem „urzędowym" — mogła „zaistnieć" sytuacja, w której w przeciągu ośmiu i pół miesiąca w żadnym z licznych urzędów i instytucyj podatkowych nie zauważono, że suma podatkowa, o którą walczyła cała armja zmobilizowanych egzekutorów — została już od dawna w terminie wpłacona.

Charakterystyczne, że drukuje to pismo rządowe.

Dziwny dziennik
bez redaktora i personelu

BUDAPESZT, 25. 8. — W węgierskich stosunkach prasowych zaszedł dziwny fakt, chyba nigdzie dotychczas nienotowany. Dziennik „Magyarsag", będący organem opozycji, został bez redaktora i personelu. Rada nadzorcza dziennika usunęła redaktora naczelnego pisma posła Stefana Milotay'a. Z usuniętym redaktorem naczelnym zsolidaryzował się cały personel. Dziennik został unieruchomiony. Podobno pos. Milotay zamierza utworzyć nowe pismo o kierunku prorządowym.

Nowy numer „Prasy"

Wyszedł z druku sierpniowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. redagowanego przez Stanisława Kauzika.

Treść zeszytu jest następująca: Feliks Mrczowski — Praca zrzeszonych wydawców w okresie 1933—34; Władysław Wolert — Prasa polska zagranicą; Stanisław Kauzik — XX-ty Kongres Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Prasowych; — Pobyt w Polsce przedstawicieli prasy Polonji zagranicznej; — Prasa i radjo na szerokim świecie: Walka z niezdrowemi formami reklamy w Szwajcarji; Pod znakiem bezimiennej reklamy zbiorowej; Reklama prasowa zagranicą; Z życia prasy francuskiej; Życie organizacyjne; Kronika krajowa; Przegląd ustaw i rozporządzeń; Kronika zagraniczna; Przegląd piśmiennictwa.

Cena zeszytu 2 zł. 50 gr. Do nabycia w administracji „Prasy", Warszawa, Krak. Przedm. 40, w większych księgarniach i kioskach „Ruchu".

Ojciec Święty w Castel Gandolfo
Modlitwa. — Praca. — Wspomaganie ubogich.

Dni czasu wypoczynkowego Papieża mało różnią się od dni pracy w Watykanie. Ojciec Św. wstaje, jak zwykle, o godz. 5 m. 15 rano. Dwie godziny przepędza na modlitwie i rozmyślaniu, oraz odmawianiu brewiarza. Mszę Św. odprawia o godz. 7 m. 30. Po lekkim posiłku udziela posłuchań prywatnych, pierwszą osobą przyjmowaną jest kardynał sekretarz stanu. Posłuchania prywatne kończą się zwykle około godz. 12 m. 30, poczem Ojciec Św. udaje się ze swego prywatnego gabinetu do sal, aby udzielić posłuchań publicznych, które odbywają się codziennie; trzy razy tygodniowo udziela Ojciec Św. posłuchań grupom młodych małżeństw. Posłuchania publiczne kończą się około godz. 2 m. 30, poczem Ojciec Św. spożywa posiłek, potem słucha wiadomości, odczytywanych mu z gazet przez towarzyszącego mu prałata, lub też sam czyta gazety. Po krótkim spoczynku udaje się Ojciec Św. na przejażdżkę po ogrodach. Towarzyszą Papieżowi jeden z dyżurnych prałatów i lokaj. Również zażywa Ojciec Św. pieszych spacerów, zwykle wysiada z samochodu, aby przyjrzeć się pracom. Tak np. 16 sierpnia zwiedził mleczarnię i obory, obejrzał szczegółowo pomieszczenia dla krów, skład paszy, pochwaliwszy panujący tam porządek i czystość. Ogrody są tak rozległe, że Ojciec Św. powracać może rozmaitemi drogami. Po powrocie z przejażdżki pozostaje Ojcu Św. wieczór całkowicie wolny, który zużywa na czytanie, studja i modlitwy. Te wolne wieczory w Castel Gandolfo są jedyną różnicą w trybie życia Papieża w porównaniu z Watykanem.

W parę dni po przybyciu do swej letniej rezydencji polecił Ojciec Św. miejscowemu podeście (burmistrzowi) rozdać ofiarowane przez siebie 10 tysięcy lirów. Podesta natychmiast sporządził spis najbiedniejszych rodzin, którym rozdał wsparcia, oznajmiając przytem, kto jest Ofiarodawcą. W ubiegłym tygodniu zdarzył się następujący wypadek: rybacy na jeziorze Albano, położonem w pobliżu rezydencji papieskiej, złowili rybę rzadkiej wagi i wielkości. Postanowili ofiarować ją Ojcu Św., prosząc podestę o odesłanie ryby Papieżowi. Wzruszony tą synowską hojnością, Ojciec Św. polecił rybakom wyrazić swe podziękowanie.

W starej willi Barberini są pokoje dla Mistrza Dworu (Maestro di Camera) oraz dla prałatów towarzyszących Papieżowi. Są również pokoje dla Kardynała Stanu, jeżeli musi on przebywać w rezydencji papieskiej. W rezydencji tej znajdują się zarządy radjostacji i obserwatorjum. Prace przy naprawie, które początkowo były powstrzymywane z racji przyjazdu Ojca Św., zostały na osobiste Jego życzenie podjęte, ponieważ nie chciał, aby 50 ludzi zostało pozbawionych pracy.

Kiedy się wyjaśni
ponura zagadka morderstwa Prince'a?

PARYŻ, 25. 8. (PAT.).—Ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym usunęły w cień śledztwo w sprawie zamordowania radcy Prince'a, jednak raport komisarza Guillhaume, dotyczący przebiegu dochodzeń, znowu zwrócił uwagę prasy na tę sprawę. Do wzrostu zainteresowania opinji publicznej sprawą zamordowania Prince'a przyczyniła się także podróż syna zamordowanego, urzędnika do Dijon, gdzie odbył on dłuższa rozmowę z sędzią, prowadzącym śledztwo. Rajmund Prince poddaje w wątpliwość pewne konkluzje raportu komisarza Guillhaume i podkreśla niektóre sprzeczności i błędy, opierające się na analizie tego raportu, opublikowanego przez „Matin'a". Wreszcie deputowany radykalny, Piot, zapowiedział wniesienie interwencji w sprawie sposobu prowadzenia śledztwa.

Po Światowej Konferencji Żydowskiej
Wewnętrzny kompromis — strach przed przyszłością

BERLIN, 25. 8. (PAT.). — „Diplomatisch Politische Korrespondez" zajmuje się obszernie Światową Konferencją Żydowską w Genewie. Korespondencja wskazując na sprzeczności i naprężenie, charakteryzujące tę konferencję, pisze: — „Formuły przyjęte przez Kongres, stanowią raczej kompromis wewnętrzny pomiędzy stanowiskiem asymilantów i syjonistów". Korespondencja wskazuje dalej na obawy, które ujawniły się na konferencji, by niemiecka akcja antyżydowska nie przerzuciła się na inne kraje. Strach ten — pisze korespondencja — jest bodaj główną przyczyną nadmiernego zainteresowania się rozwojem wypadków w Niemczech oraz powodem walki przeciw wszelkim objawom, wskazującym na to, że współwyznawcy niemieccy zaczynają się przystosowywać do stanu faktycznego. Mówiąc o akcji bojkotu gospodarczego, korespondencja oświadcza, że bojkot ten jest ostrą, równocześnie jednak obosieczną bronią przeciwko Niemcom. Zrozumiano może w Genewie, że bojkot ten nic nie pomógł, przyczynił się natomiast w wielu krajach do wzrostu antysemiztyzmu, wywołanego przez nadużywanie gospodarczego stanowiska żydostwa.

Entuzjazm w Belgji
po zwycięskim locie prof. Cosynsa

BRUKSELA, 25. 8. (PAT.). Nowa wyprawa belgijska do stratosfery wywołała w Belgji szalony entuzjazm. Jest to już trzecia wyprawa sfinansowana przez belgijskie towarzystwo naukowe F. N. R. S., którego zresztą nazwę nosił balon prof. Cosynsa. O ile pierwsze dwie wyprawy sfinansowane były przez Belgów, podczas gdy miejsca w balonie zajęli cudzoziemcy, tym razem obydwaj członkowie lotu do stratosfery prof. Cosyns i student Van der Elst są Belgami. W pierwszym locie brali udział prof. Piccard i inż. Kipfer obaj Szwajcarzy, w drugim obok prof. Piccarda poleciał Belg, prof. Cosyns, teraz zaś załogę stanowili wyłącznie Belgowie. Najwyższą wysokość z tych trzech lotów osiągnął w 1932 r. prof. Piccard 16.201, obecnie prof. Cosyns osiągnął 16.000 m. w roku 1931 prof. Piccard i inż. Kipfer 15.781 m. Podkreślić należy, iż wyżej od nich polecieli aeronauci sowieccy 30 stycznia b. r., osiągnęli oni mianowicie 22.000 m. Wyprawa ta, jak wiadomo, skończyła się tragicznie. Wyżej wznieśli się również Amerykanie Settie i Forney w listopadzie roku ub. 18.616 m. Lot ten zakończył się niefortunnie, obydwaj piloci ratowali się spadochronami. Dalej, inna wyprawa amerykańska dokonana w lipcu r. b. przez Kepnera, Andersona i Stevensa osiągnęła 18.290 m., a wyprawa sowiecka we wrześniu roku ubiegłego 17.200 m. Pozatem najwyższe wysokości osiągnięte przez samoloty wynoszą por. Soucek 4 czerwca 1930 roku 13.157 m. i kpt. Cyryl F. Zwins 16 września 1932 r. 13.413 m.

Rada Ministrów

Dnia 24 sierpnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem min. skarbu prof. Władysława Zawadzkiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego, na którem rozpatrzono szereg spraw bieżących.

Między innemi zdecydowano obniżkę podatku konsumcyjnego od nafty w związku z projektowaną obniżką zasadniczą cen nafty, postanowiono udzielić pomocy siewnej dla małej własności rolnej województwa nowogródzkiego spowodu klęski gradobicia w tem województwie, pozatem, dla przeciwdziałania spadkowi cen siemienia lnianego — upoważniono P. Z. P. Z. do zakupu pewnej ilość tego siemienia.

Zatarg w kopalni „Anna"

Wybuchy w kopalniach

KATOWICE, 25. 8. — W kopalni „Anna" w Pszowie, w pow. rybnickim sztygar Czarnera, odnoszący się źle do robotników, został pobity przez niejakich braci Skowronków tak ciężko, że w obecnej chwili znajduje się w agonji. Policja aresztowała obu braci Skowronków i osadziła ich w więzieniu.

Dowiedziawszy się o tem załoga kopalni „Anna" w liczbie 2600 osób, urządziła demonstracyjny strajk, domagając się zwolnienia aresztowanych. W piątek odbył się burzliwy wiec, który jednak do niczego nie doprowadził. Następnie zwołano posiedzenie komisji porozumiewawczej ze starostą Rybnickim na czele; za daniem tej komisji będzie zbadanie stosunków, panujących w kopalni. Ostatecznie robotnicy przystąpili do pracy i przestali żądać zwolnienia z więzienia robotników, którzy tak ciężko pobili sztygara Czarnera.

KATOWICE, 25. 8. (tel. wł.).— W Czechowicach na Śląsku Cieszyńskim w destylarni ropy naftowej firmy „Vaquum Oil Co". w tych dniach nastąpiła gwałtowna eksplozja z nieustalonych przyczyn. Ofiarą eksplozji padło dwu robotników, których w stanie b. groźnym odwieziono do szpitala.

W kopalni „Mysłowice" mamy do zanotowania podobny wypadek. Oto nastąpił tam wybuch metanu na pokładzie czwartym, na głębokości 500 mtr., gdzie pracowali wówczas dwaj górnicy: Jan Szymczyk i Wilhelm Pośpiech. Wskutek wybuchu obaj robotnicy zostali poparzeni. Nie zdając sobie sprawy ze swych ran, obaj górnicy pozostali na kuracji w domu. Wówczas okazało się, że musiano ich przewieźć do szpitala. Mimo energicznych zabiegów lekarskich Szymczyk zmarł w szpitalu. Stan drugiej ofiary nie budzi obaw. Na miejsce wypadku na kopalni „Mysłowice" zjawił się naczelnik okręgowego urzędu górniczego, inż. Kossut, który przeprowadzi na miejscu śledztwo, celem wyjaśnienia przyczyny wybuchu.

SOSNOWIEC, 25.8 (tel. wł.). W piątek o godzinie 5-cej rano w kopalni Solvay w Grodźcu spowodu tak zwanego „tąpnięcia" zostali zasypani trzej górnicy: Stanisław Orpych, syn jego Władysław oraz Stanisław Grzeca. Kolumna ratunkowa, która wyruszyła na pomoc zasypanym górnikom, miała bardzo ciężkie zadanie, wskutek usuwania się zwałów węgla. O godzinie 10.30 wieczorem kolumna dotarła do zasypanych górników, którzy szczęśliwie uniknęli śmierci tylko dzięki temu, że w pobliżu zdołali ukryć się w głębokim chodniku. Cudem ocalonych górników wydobyto na powierzchnię, gdzie czekały na nich rodziny oraz cała załoga kopalni.

Pożar starożytnej świątyni

w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 25. 8. (tel. wł.).— W ub. czwartek w kościele parafjalnym św. Jacka (po dominikańskim) podczas robót blacharskich, przeprowadzanych na dachu wieży, koło godz. 4-ej popołudniu, od nieostrożnie ulokowanego piecyka używanego do lutowania blachy, wynikł pożar wiązań dachu.

Pożar zagrażał szczególnie cennemu zabytkowi architektury, za jaki uchodzi przylegająca do głównej nawy kaplica Matki Boskiej z jej sklepieniem, pokrytem starożytnemi płaskorzeźbami figuralnemi.

Na szczęście proboszcz, ks. Krzyszkowski, zauważywszy dobywający się spod dachu dym, zaalarmował wporę straż ogniową, posiadającą tuż obok swoją remizę. Niezwłocznie wszczęta akcja ratunkowa w zarodku powstrzymała szerzenie się ognia, zapobiegając zniszczeniu świątyni.

Zjawienie się niedźwiedzia

z lasów ks. Pszczyńskiego

PSZCZYNA, 25.8. Dnia 22 b. m. w powiecie pszczyńskim wielkie wrażenie wywołało ukazanie się niedźwiedzia. Oto około godziny 5.30 rano dozorca stawów w dworze Porąbka-Solec pod Starym Bieruniem spostrzegł w czasie kontrolowania gruntów dworskich pod laskiem na terenie gminy Kopciowice wielkiego niedźwiedzia. Przy pomocy zaalarmowanych parobków folwarcznych urządzono na niedźwiedzia obławę. Zwierz jednak, nie czyniąc nikomu nic złego, spokojnie oddalił się do lasu, gdzie zniknął w gęstwinie. Podczas obławy zauważono, że niedźwiedź nie posiadał ani kagańca, ani kłódki, a więc nie jest własnością cyganów, którzy znajdują się w tamtejszych stronach. Niedźwiedź prawdopodobnie pochodzi z lasów ks. Pszczyńskiego.

Pomimo poszukiwań nie zdołano odkryć kryjówki zwierza, jednak w celu unieszkodliwienia go powiadomiono okoliczne posterunki, służbę leśną oraz powiaty.

Dramatyczna eksmisja

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 25.8. W Częstochowie przy ul. Aleja 14 znajduje się dom, należący do prezesa gminy żydowskiej, niejakiego Samuela Goldsztajna. W domu tym zamieszkiwała już od ośmiu lat wdowa Salomea Wajskopf wraz z rodziną. Ostatniemi czasy, kiedy lokatorka została bez pracy, przestała płacić regularnie komorne. Właściciel domu zaskarżył ją do sądu i uzyskał eksmisję. Wczoraj przy dokonywaniu eksmisji, gdy komornik kazał wynosić na podwórze rzeczy wdowy, ta ostatnia na oczach publiczności kilkakrotnie mdlała.

Obecna przy tej wstrząsającej scenie publiczność chciała dokonać samosądu nad właścicielem domu, jeśli ten nie zechce dobrowolnie ułożyć się z wdową. Przezorny właściciel jednak ulotnił się jak kamfora.

Śmiertelne

zatrucie gazem

Przy ul. Sosnowej 1, w mieszkaniu Augusta Ferdynanda Kutza znaleziono rano w pokoju stołowym leżącego i nie dającego oznak życia syna Kutza, 33-letniego Tadeusza, nauczyciela. Z lampy, wskutek niedokręcenia kurka, wydzielał się gaz świetlny. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem.

Policja 8-go komis. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy Kutz zatruł się przez nieostrożność, czy też popełnił samobójstwo.

Za wypiek chleba

w niedzielę

Ustawy o odpoczynku świątecznym oraz o godzinach handlu nie są należycie przestrzegane, czego dowodem jest m. in. fakt, że właśc. piekarni przy ul. Waliców 12, Wolf Roguza, w niedzielę, 15 b. m. wysyłał w godzinach rannych pieczywo w koszach do swoich klientów, a pozatem zajmował się sprzedażą pieczywa na miejscu, w piekarni bowiem zastano 10 kupujących.

Na podstawie sporządzonego przez policję protokułu, winny będzie pociągnięty do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, a pozatem zajmie się nim Inspekcja Pracy.

Kronika sądowa

Zamordował dwu ludzi

WARSZAWA. — Zawodowy złodziej, Jan Redel, mszcząc się za to, że go spłoszono „przy robocie", zamordował Mateusza Izdebskiego i Kazimierza Mozura. Sąd Okręgowy skazał go za to na 12 lat więzienia.

Skazany wniósł apelację i wczoraj jego sprawę rozpatrzył Sąd Apelacyjny. Redelowi zmniejszono karę do 10 lat.

„Hrabia, sołtys i ska"

WARSZAWA. — Roztrwoniwszy powierzone pieniądze sołtys wsi Iwanie, Piotr Grzelak upozorował napad i kradzież, w czem pomógł mu, niejednokrotnie karany przyjaciel jego Marek Hrabia. Sprawa jednak wydała się i obaj przyjaciele stanęli przed Sądem Okręgowym, który skazał Grzelaka na półtora roku i Hrabiego na rok więzienia.

Cofnięcie normalizacji zeszytów

Na progu nowego roku szkolnego

Minister Oświaty wydał szereg dalszych zarządzeń w związku z nowym rokiem szkolnym 1934/35.

Wobec anulowania zarządzenia Ministerstwa w sprawie normalizacji zeszytów dla szkół powszechnych, otrzymały kuratorja zlecenie o dopuszczeniu do użytku w szkołach powszechnych zeszytów wszelkich typów. W szkołach powszechnych używane będą mogły być zeszyty, które dotychczas pojawiały się w sprzedaży, jak również te, które przystosowano już do typu znormalizowanego.

Szkołom średnim i powszechnym nadesłano nowe programy nauczania w roku 1934/35, przyczem jednocześnie unieważniono poprzednie przepisy, dotyczące programów szkolnych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustaliło nowe taksy opłat dla szkół zawodowych. W szkołach technicznych taksa wynosi 170 zł. rocznie, przy studjach mechanicznych, kolejowych, elektrycznych itp. Na wydziałach budowlanych za 130 zł. rocznie.

W liceach i szkołach handlowych opłata za naukę wynosić będzie zł. 130 rocznie.

Opłaty na kursach zawodowych dla rzemieślników, przemysłu metalowego, budowlanego i drzewnego wynosić mają zł. 3 miesięcznie. Jednocześnie Ministerstwo wydało nowy wykaz opłat za egzaminy nauczycieli szkół powszechnych. Taksa za pełny egzamin na dyplom nauczyciela szkół powszechnych dla eksternów, zdających przy szkołach średnich (państwowych) określona została na zł. 60.

Doraźne skarbowe

Mandaty karne

Nowy projekt ustawy karno-skarbowej przewiduje wprowadzenie doraźnych nakazów karnych. Na mocy tych nakazów władze skarbowe będą mogły karać w wypadku przekroczenia przepisów porządkowych i zarządzeń administracyjno-skarbowych grzywną do 20 złotych. Określenie zakresu możliwości stosowania tego rodzaju kar doraźnych pozostawia się ministrowi skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

Dodać należy, iż na mocy tego nowego przepisu ustawy karno-skarbowej będą mogli być karani posiadacze nieostemplowanych zapalniczek.

Zabójca naczelnika Dębińskiego

Zabiega o rewizję procesu

Przed dwoma laty w magistracie warszawskim pracownik magistratu student Kujawski zabił swojego przełożonego, kierownika sekcji finansowej, Dębińskiego Zabójstwo powstało wskutek ciężkiej atmosfery intryg, jakie w owym czasie panowały w magistracie. Kujawski stanął przed sądem doraźnym, który skazał go na bezterminowe ciężkie więzienie. Należy zaznaczyć, że Kujawski jest gruźlikiem i że na długi czas przed dokonaniem zabójstwa był on człowiekiem nerwowo chorym. Początkowo Kujawski odsiadywał karę w więzieniu w Białymstoku, następnie przeniesiono go na święty Krzyż.

W tych dniach został przewieziony do więzienia w Grudziądzu. W dniu wczorajszym obrońca Kujawskiego adw. Juljusz Kanarek, otrzymał depeszę z więzienia od Kujawskiego, który prosi obrońcę o natychmiastowe przybycie do niego. Celem przybycia obrońcy jest zapewne zamiar wznowienia procesu w drodze rewizji.

Kamienicznik-przemytnik

Dostał się za kratę...

NOWY SĄCZ, 25. 8. — Brygada kontroli skarbowej w Nowym Sączu zaobserwowała, że ostatnio w potajemnym handlu zjawiły się większe ilości przemycanego tytoniu i papierosów czeskich. Mimo wytężonej obserwacji nie zdołano natrafić na źródło pochodzenia tytoniu. Dopiero przypadek przyszedł z pomocą i pozwolił wykryć skąd pochodzi przemyt.

Oto straż graniczna w pobliżu granicy polsko - czeskiej w Sromowcach natknęła się wieczorem na zaczajonego wśród skał nad brzegiem Dunajca jakiegoś osobnika, którego poczęto natychmiast śledzić. Około północy od strony czeskiej odbiła łódka z dwu ludźmi, którzy na dnie łodzi ułożyli jakiś pakunek większych rozmiarów. Po przybyciu do brzegu ów oczekujący tajemniczy osobnik wziął od nich paczkę i znikł w gęstwinie lasu. W pewnem oddaleniu postępował za nim strażnik graniczny. Przemytnik po przebyciu kilku kilometrów lasem wsiadł na wóz, wówczas strażnik, który go śledził zawiadomił o tem brygadę kontroli skarbowej w Nowym Sączu. Zawiadomiony o tem inspektor Lambert wyjechał z Nowego Sącza na motocyklu, śladem przemytnika, który zatrzymał się dopiero w Grybowie, gdzie wszedł do jednego z domów.

W domu tym dokonano rewizji, w czasie której znaleziono w niszy pod podłogą, zastawioną w tem miejscu kredensem, większą ilość przemycanego tytoniu, papierosów, zapalniczek i kamieni. Rewizja dokonana była w mieszkaniu właściciela tego domu, niejakiego Wasińskiego, którego aresztowano, a przemycony towar skonfiskowano.

Z kraju

PIOTRKÓW

Zdjęcie pieczęci. Dnia 23 b. m. w lokalu Stronnictwa Narodowego w Piotrkowie, zjawili się dwaj agenci wydziału śledczego P. P. i zdjęli pieczęcie z drzwi pokoju, opieczętowanego przed dwoma miesiącami w czasie dokonywania pamiętnych rewizyj i aresztowań.

W pokoju tym mieściła się redakcja „Piotrkowskiej Gazety Narodowej", o której zawieszeniu przez władze donosiliśmy w swoim czasie.

Morderstwo w kłótni. Powracający z jarmarku w Bełchatowie Jan Ciesielczyk ze wsi Zawady, gm. Łykawa, najechał na idących szosą małżonków Torkałów. W czasie powstałej na tem tle zwady Torkoł zadał Ciesielczykowi kilka ran nożem, od których tenże zmarł.

Zbiegłego mordercę wkrótce pochwycono i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

ŁÓDŹ

Szkoła Wawelberga w Łodzi? Krążą tutaj uporczywe pogłoski o rzekomem przeniesieniu szkoły Wawelberga i Rotwanda z Warszawy do Łodzi. Przeniesienie ma się odbyć etapami w ten sposób, że likwidacja wydziałów odbywałaby się stopniowo. Uzasadnienie przeniesienia tej uczelni do Łodzi tłumaczy się tem, że w Warszawie jest ona zbędna wobec istnienia Politechniki, Łódź zaś nie posiadając Politechniki, pozyska jedyną szkołę tego typu.

Walka z łamaniem umów zbiorowych. Delegaci ze związków robotniczych w Łodzi interwenjowali w Inspektoracie Pracy, u prezesa Sądu Okręgowego i naczelnika Sądu Pracy w sprawie stosowania jaknajostrzejszego rygoru wobec przemysłowców, zrywających umowy zbiorowe.

SOSNOWIEC

Fałszerze monet pod kluczem. Policja w Będzinie aresztowała i osadziła w więzieniu Golde Lederman i Dawida Troppau, którzy trudnili się podrabianiem 10 i 5-złotówek.

Nowy ratusz w Sosnowcu. W tych dniach w Sosnowcu została ukończona budowa ratusza. W najbliższych dniach nastąpi przeprowadzenie biur z dotychczasowych pomieszczeń do nowych sal Magistratu. Całość prezentuje się bardzo okazale, ponieważ jest to gmach trzypiętrowy, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie biura Magistratu oraz Muzeum Zagłębia Dąbrowskiego, kluby Rady Miejskiej itp. W ratuszu znajduje się około 100 pokojów, które są jasne i przestronne. Wybudowanie ratusza kosztowało około 620.000 zł.

BĘDZIN

Aresztowanie włamywaczy. Policja w tych dniach aresztowała w Sosnowcu dwóch zawodowych włamywaczy. Józefa Marchewkę i Antoniego Dziamę, podejrzanych o dokonanie kradzieży w spółdzielni w Szopienicach. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

KATOWICE

Skargi kominiarzy w Lidze Narodów. W tych dniach do Sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęło szereg skarg o odszkodowanie przeciwko rządowi polskiemu, który odebrał zezwolenia na wykonywanie zawodu kominiarskiego w Polsce. Ostatnio bowiem władze polskie zreorganizowały okręgi kominiarskie na Śląsku, odbierając niektórym mistrzom kominiarskim prawo trudnienia się tym zawodem.

WILNO

Zlikwidowanie epidemji tyfusu. Po zwalczeniu tyfusu na terenie powiatu święciańskiego kolumna przeciwtyfusowa opuściła w tych dniach miejsce dotychczasowego pobytu.

Czerwony kur. We wsi Czeremoszniki pow. postawskiego pożar strawił 18 domów mieszkalnych, 20 obór, 25 stodół z ziarnem, 2 spichrze i 15 sztuk bydła. Straty wynosza przeszło 70.000 zł.

Sport

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś, w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Na pływalni Wojska Polskiego o 16-ej I dzień pływackich mistrzostw Polski.

Na torze kolarskim Legji o 17-ej zawody kolarskie z udziałem emigranta francuskiego Napieraly.

Na kortach Legji o 10 i 15 międzynarod. mistrz. tenisowe Polski.

Na boisku Legji o 16.30 emilinacyjne zawody lekkoatletyczne.

Na kortach W. L. T. K. mecz tenisowy W. L. T. K. — Ł. L. T. K.

W Parku im. Sobieskiego o godz. 16 mistrzostwa lekkoatletyczne Zw. Strzeleckiego.

Pływanie

MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU

Dziś, w sobotę, o godz. 16-ej na pływalni przy ul. Łazienkowskiej rozpoczynają się zawody pływackie o mistrzostwa Polski.

Lista zgłoszeń przedstawia się następująco:

100 m. dowolnym panów — 12 zawodników krajowych, 3 zagr., do 200 m. dowolnym—11 kraj. i 3 zagr., do 400 m. dowolnym — 10 zadowników, do 1500 m. — 9. Do 100 m. nawznak — 9 zawodników, a po 11 do 100 i 200 m. klasycznym. W konkurencjach kobiecych 11 zawodniczek zgłosiło się do 100 m. dowolnym, sześć do 400 m. dowolnym, 10 do 200 m. klasycznym, 12 do 100 m. klasycznym.

Tenis

MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI

Wczoraj w piątek, na kortach tenisowych Legji, w czwartym dniu tenisowych mistrzostw Polski w konkurencji międzynarodowej padły wyniki następujące:

Ćwierćfinały w grze pojedyńczej panów: Metaxa po walce ogromnie zaciętej, bardzo ciekawej i wyrównanej pokonał Wittmana w pięciu setach: 8:6, 2:6, 5:7, 14:12, 6:2. W drugim ćwierćfinale Hebda łatwo wyeliminował Greka Staljosa 6:0, 7:5, 6:3.

Półfinały w grze pojedyńczej pań: Jędrzejowska, grając z chorą ręką, pokonała Austrjaczkę Krauss 6:4, 4:6, 7:5.

Niemka Horn łatwo uporała się z Estonką Nemmik 6:4, 6:0.

W grze podwójnej panów Tarłowski — Bratek łatwo wygrali pierwszego seta 6:1 z parą Artens — Metaxa. W drugim prowadzili już 5:1, jednak para austrjacka wyrównała. W dalszym przebiegu seta gemy zdobywane są kolejno przez obie strony walczących, wreszcie przy stanie 9:9 mecz przerwano spowodu zmierzchu. W tym secie Polacy mieli jednego set balla. Para polska grała b. dobrze.

W grze mieszanej para Nemmik — Pukk pokonała polską parę Lilpopówna — Popławski 6:2, 3:6, 6:1. Kramer — J. Stolarow pokonali parę Rudowska — Tarłowski 11:9. 6:3. Jędrzejowska — Tłoczyński pokonali parę Neumanówna — Staljos walkoover'em. Horn — Artens wyeliminowali parę Raciborska — Bratek 6:1, 6:1.

Kolarstwo

TRZECI ETAP BIEGU BERLIN — WARSZAWA

Wczoraj, w piątek, odbył się trzeci etap biegu kolarskiego Berlin—Warszawa, na odcinku Poznań — Kalisz, dystans 170 klm.

Na odcinku tym Polacy wykazali dalszą poprawę formy i wyników. Na 20 klm. przed metą prowadzenie czołowej grupy objął Wasilewski, utrzymując prowadzenie niemal do końca. Niestety, prawie przed samą metą, przy wjeździe na stadjon, Wasilewski dał się minąć trzem zawodnikom niemieckim.

Pierwszy na metę wpadł zwycięzca poprzednich dwóch etapów, Niemiec Schellen w czasie 5 g. 17 m. 30,2 s., drugi — Niemiec Figay 5:17:30,4 s., trzeci — Hauswald 5:17:30,6 sek.

Czwarte miejsce zajął Wasilewski w czasie 5 g. 18 m. 29,4 sek. Następnie wpadła na metę jednocześnie szóstka kolarzy, w ich liczbie — Więcek, sklasyfikowany na dziesiątem miejscu. Cała grupa miała jednakowy czas 5:20:43,2 sek. Jedenaste miejsce zajął Niemiec Oberbeck, a następne — od dwunastego do dwudziestego miejsca obsadzili sami Polacy.

Ogółem przybyło do Kalisza 31 zawodników. Niemiec Schulten John jeszcze w Pile złamał rękę, mimo to wystartował z Poznania, jednakże w Jarocinie wzięto go na samochód. W tym samym Jarocinie miał wypadek Olecki, któremu wpadł pod rower przechodzący przez szosę chłopiec. Olecki po upadku z roweru przybył do Kalisza silnie potłuczony.

Również w Jarocinie wskutek wypadku zmieniać musiał koło u roweru Korsak - Zaleski.

Dziś, w sobotę odbędzie się czwarty etap biegu, na dystansie Kalisz — Łódź.

Start z Kalisza nastąpi o godz. 14-ej.

Połączenie Siekierek

z miastem

W tych dniach nastąpi ukończenie robót, związanych z ułożeniem jezdni z kamienia polnego na ul. Bartyckiej. W ten sposób ziszczone będą długoletnie starania mieszkańców Siekierek, zmierzające do uzyskania połączenia tej dzielnicy z miastem trwałą jezdnią. Inwestycja ta będzie miała wielkie znaczenie w razie pożaru, nieszczęśliwego wypadku etc., a nawet podczas powodzi, gdyż umożliwi dojazd do wału Siekierkowskiego. Przy dotychczasowym stanie rzeczy Siekierki były jakby odcięte od miasta, gdyż nawet pojazdy straży ogniowej, Pogotowia Ratunkowego etc. miały trudności w dotarciu na miejsce.

Jezdnię ułożono na całej długości ul. Bartyckiej (półtora km.).

Roztargniona

Warszawa

Podług danych Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich w pierwszej połowie sierpnia r. b. w wagonach tramwajowych pasażerowie pozostawili 288 przedmiotów, w tej liczbie 101 rękawiczki, 36 parasolek, 13 portmonetek z pieniędzmi, 11 książek etc., a w autobusach 56 przedmiotów.

Sprostowanie

W artykule astronomicznym p. t. „Sensacje astronomiczne" (w numerze 229 „ABC" z dnia 19 bm.), znalazły się dwie liczby nieścisłe, które niniejszem prostujemy: średnica Ziemi wynosi 12.756,776 km., co oznacza 12 tysięcy 756 kilometrów 776 mtr. (a nie 12 miljonów 756 tys. 776 km.). Średnica Księżyca natomiast wynosi 3.480 km. (3 tys. 480 kilometrów).

Walka z kryzysem

Klucz konjunktury

W dalszym ciągu trwa na naszych rynkach pieniężnych zwyżka kursu papierów procentowych, przerywana od czasu do czasu przejściowem osłabieniem kursów. Stwierdzić trzeba, że właściwie zwyżka ta ciągnie się już półtora roku. Nie jest to więc objaw krótkotrwały.

Co złożyło się na zwyżkę? Krach dolara wywołał emigrację z Polski banknotów dolarowych. Tą drogą oswobodzono poważne kapitały, które szukały nowej lokaty. Również tezauryzacja niewątpliwie osłabła, co znajduje swój wyraz w tem, że kursy monet złotych, które nieraz wyskakiwały do 10 procent ponad parytet, obecnie oscylują około parytetu złotego, to jest koło 8.914 za dolara i 4,57 za rubla.

A więc kapitały lokowane w dolarach bądź tezauryzowane w złocie wpływają na rynek, przyczyniając się do podwyższenia kursu papierów procentowych. Zdaje się, że rynek akcyjny nieprędko się odrodzi, to też zwyżka obejmuje w większej mierze papiery procentowe niż akcje.

Weźmy naprzykład kursy wczorajsze. Oto pięcioprocentowe listy zastawne m. Warszawy dochodzą do 72, zaś pięcioprocentowe konwersyjne do 61,25. Co to znaczy? Oto bliską jest chwila, kiedy byłaby możliwa emisja nowych listów zastawnych. Napewno już dziś znaleźliby się amatorzy na kredyt w pięcioprocentowych listach zastawnych. Kurs 72 za 100 przy oprocentowaniu 5 procent nie jest wcale odstraszający. Wszak dwa lata temu o ś m i o p r o c e n t o w e listy zastawne notowane były po kursie 52!

A jednak mimo tych tendencyj jeszcze nie widać zjawiska odrodzenia kredytu długoterminowego. Nowych emisyj niema. Dlaczego? Oto kapitały pojawiające się na rynku są konsumowane przez państwo. Kwota przeszło 300 miljonów złotych zużyta na zapłacenie Pożyczki Narodowej — to były oszczędności poszczególnych obywateli. ale nie oszczędność społeczna, gdyż pieniądze poszły na bieżący deficyt budżetu. Jeżeli skarb nadal konsumować będzie znaczną nadwyżkę oszczędności, to proces potanienia kredytu długoterminowego, zostanie skutecznie zahamowany, a przecież potanienie tego kredytu mogłoby się stać decydującym czynnikiem przeważającym szalę konjunktury ku poprawie.

Nie będzie przesady w twierdzeniu. że dalszy rozwój konjunktury zależy od tego, czy oszczędności skierowane zostaną ku rozszerzeniu kredytu długoterminowego. wpływającego na zwiększenie inwestycyj, czy też do kas skarbu państwa na pokrycie bieżącego deficytu.

W. Z.

Nowe projekty stopniowego znoszenia
Ustawy o ochronie lokatorów

Zagadnienia mieszkaniowe wymagają jakiegoś rozwiązania, gdyż jak się okazuje, brak ciągle mieszkań małych, jedno i dwu pokojowych.

Otwarto tedy specjalne kredyty na przeróbkę dużych mieszkań na mniejsze, ale niewiele to pomaga, gdyż jak się okazuje, właściciele nieruchomości poprostu nie chcą mieszkań większych przerabiać. Tłumaczy się to tem, że mieszkania większe nie podlegają moratorjum eksmisyjnemu Toteż chociaż przynoszą stosunkowo mniejszy czynsz, są korzystniejsze. Przerabiając mieszkanie większe na małe, właściciel domu naraża się na to, że wogóle czynszu nie dostanie.

Właściciele nieruchomości wykorzystują tę sytuację jako argument, przemawiający za zniesieniem moratorjum eksmisyjnego.

Ostatnio odzywają się nawet głosy za stopniowem likwidowaniem ustawy o ochronie lokatorów. Zdaniem niektórych dzienników następuje już powoli wyrównanie się czynszu w starych i nowych domach. Komorne ustawowe uległo podwyżce, natomiast spadek kosztów budowy wpływa na obniżenie komornego w nowych domach.

Już dziś obserwujemy stopniowe zmniejszanie odstępnego, które przy największych mieszkaniach znikło niemal zupełnie.

Ostatnio starania właścicieli nieruchomości poparł „Czas" krakowski, wysuwając w tej dziedzinie pewien konkretny projekt:

> Należy znieść ochronę lokatorów dla sklepów i biur. Jeżeli uważa się kamienicznika za kapitalistę, to kapitalistą jest również sklepikarz i właściciel biura. Niema żadnych powodów uprzywilejowywać jednych kosztem drugich. Zniesienie ochrony lokatorów dla sklepów i biur da szereg pożądanych rezultatów. Będzie zachętą do budowania nowoczesnych domów w śródmieściu, z odpowiedniemi lokalami dla biur, z dużemi nowoczesnemi sklepami, do powstania w naszych miastach prawdziwych business-district, na wzór zachodni, a nawet amerykański".

„Czas" sądzi, że reforma ta może być przeprowadzona już w najbliższym czasie.

Dalszym etapem likwidacji wyjątkowego ustawodawstwa mieszkaniowego byłoby stopniowe wyjmowanie spod Ust. i Ochr. Lok. mieszkań większych, a następnie i małych, np.:

> „6-pokojowych i wyżej z dniem 1-go stycznia 1935 r., 5-pokojowych — z dn. 1-go stycznia 1936, 4-pokojowych — z dn. 1-go stycznia 1937, 3-pokojowych — z dn. 1-go stycznia 1938, 2-pokojowych — z dn. 1-go stycznia 1939, a wreszcie z dn. 1-go stycznia 1940 ustawodawstwo o ochronie lokatorów — byłoby wogóle definitywnie zlikwidowane. W 26 lat po wybuchu wojny — to doprawdy nie zawcześnie".

W zakończeniu artykułu „Czas" przewiduje:

> „Plan ten może się spotkać z opozycją tych wszystkich, którzy wierzą, że sztywne ceny są dobrodziejstwem dla mas pracujących, może powstać harmider o „prezent" dla kamieniczników etc. w rzeczywistości chodzi tylko o przywrócenie liberalizmu w dziedzinie mieszkaniowej, który automatycznie będzie dopasowywał podaż mieszkań do popytu na nie. — Wzmocni to spewnością ruch budowlany, dając zatrudnienie tysiącom robotników, umożliwi racjonalny urbanizm, wzmoże jeden z filarów kapitalizacji wewnętrznej. I wreszcie zniesienie ochrony lokatorów sprawi, że w starych domach komorne spadnie w wielu wypadkach (gorsze dzielnice, gorsze mieszkania) „poniżej dzisiejszego ustawowego komornego".

Na marginesie tych tendencyj zauważyć należy, że rozumowanie to ma swoją „drugą stronę medalu".

Wartość realna czynszu ustalonego w ustawie o ochronie lokatorów w ostatnich latach wzrosła, toteż już dzisiaj kamienica nie byłaby złym interesem, gdyby dopisywala wypłacalność lokatorów.

Nowe domy wyjęte są przecież spod działania ustawy o Ochronie Lokatorów, dlatego też trudno nam zrozumieć w jaki sposób zniesienie ustawy o Ochronie Lokatorów ma wpłynąć na zwiększenie ruchu budowlanego? A już napewno mocno przesadne jest twierdzenie, że w razie zniesienia Ochrony Lokatorów w starych domach komorne spadnie w wielu wypadkach poniżej ustawowego. Dlaczegóż w takim razie właściciele nieruchomości domagają się zniesienia uśtawy o Ochronie Lokatorów?

Pożyczka amerykańska
dla Niemiec hitlerowskich
Kredyt dla niewypłacalnego dłużnika

LONDYN, 25.8 (PAT). „Daily Express" donosi z Nowego Jorku, że pomiędzy bankami amerykańskiemi i angielskiemi odbywają się tajne narady w sprawie udzielenia Hitlerowi pożyczki. Mimo doznanych w Niemczech doświadczeń, bankierzy amerykańscy skłonni są jakoby udzielić Niemcom nowego kredytu, o ile przyjmą one następujące warunki:

1) Na zabezpieczenie tych nowych kredytów Niemcy złożą wszystkie depozyty, posiadane poza granicami Niemiec, bądź w Wielkiej Brytanji, bądź w Ameryce;

2) wzamian za nowe kredyty Niemcy zwolnią z „zamrożenia" niektóre kredyty sprzed dwóch lat;

3) uzyskane obecnie kredyty, a w każdym razie znaczna ich część miałyby być zużyte w Ameryce na zakup surowców, których Niemcy obecnie tak bardzo potrzebują.

Bankami amerykańskiemi, które zainteresowane są w powyższych pertraktacjach, są — według „Daily Express" — Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, National City Bank i bank Morgana. Sprawa tych kredytów przedyskutowana została uprzednio przez dyrektora Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, Harrisona, z gubernatorem Banku Angielskiego, Normanem, w czasie jego niedawnej podróży do Ameryki i w Ameryce samej.

Powzięcie decyzji w tej sprawie— jak twierdzi „Daily Express" — uległo zwłoce spowodu dwóch głównych trudności:

1) Badana jest obecnie kwestja, czy do Niemiec nie odnosi się ustawa amerykańska, wzbraniająca udzielania pożyczek krajom, które okazały się wobec Ameryki niewypłacalne;

2) wielu Niemców zlikwidowało po objęciu władzy przez Hitlera znaczną część swych depozytów, trzymanych w Londynie i Nowym Jorku i dziś wydaje się wątpliwe, czy Hitler posiadałby możność dysponowania depozytami niemieckiemi w Londynie i w Nowym Jorku na zabezpieczenie kredytów.

Targi jęczmienia browarnego
w Poznaniu

Jak już podawaliśmy tegoroczne III Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarniany odbędą się w Poznaniu w dniach 12 — 14 września b. r. w hali Międzynarodowych Targów przy ul. Bukowskiej.

Prace związane z urządzeniem Targów są w pełnym biegu. Prowadzi je Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski w Poznaniu, który dokłada usilnych starań, aby tegoroczne Targi zarówno co do cen, jak i co do rozmiaru obrotu, dały rezultaty jeszcze lepsze, aniżeli Targi w latach ubiegłych. W oparciu o doświadczenia z Targów poprzednich, wprowadzony będzie w samej organizacji Targów tegorocznych szereg zmian i ulepszeń.

Wystawione na Targach próby wezmą udział w równocześnie odbywającym się Pokazie prób jęczmion browarnych, połączonych z premjowaniem. W związku z tem próby jęczmienia będą dokładnie zbadane i ocenione pod względem wartości browarnianej, na podstawie czego wystawcom prób wyróżnionych przyznane zostaną odpowiednie nagrody honorowe (dyplomy) i pieniężne. Pragnąc zareklamować nasz jęczmień browarny na najpoważniejszym w świecie rynku, t. j. angielskim, przewiduje się wysłanie prób, odznaczonych nagrodami na Pokazie, na światową wystawę i konkurs jęczmion browarnych w Londynie, który się odbędzie w listopadzie r. b.

Producenci, pragnący wziąć udział w Targach i Pokazie jęczmienia browarnego winni nadesłać na własny koszt najpóźniej do 7. 9. b. r. włącznie pod adresem: Komitet III Ogólnopolskich Targów na jęczmień browarny w Poznaniu próbę (próby) jęczmienia własnej, tegorocznej produkcji, ktżda o wadze 100 kg. brutto. Równocześnie z wysłaniem próby należy wypełnić i przesłać pod adresem Związku Wytw. Jęczm. Brow. Z. P. w Poznaniu deklarację zgłoszeniową, którą Związek ten dostarczy na żądanie wraz z regulaminem Targów i Pokazu, zawierającemi szczegółowe warunki udziału w tych imprezach i sposób oceny prób jęczmienia.

Próby ziarna porośniętego, o zapachu wyraźnie stęchłym, zawierające pośladu, połówek i zanieczyszczeń razem więcej niż 5 procent, oraz o wadze niższej od ustalonej (100 kg. brutto), nie będą wogóle dopuszczone do udziału w Targach i w Pokazie.

We wszelkich sprawach, dotyczących III Ogólnopolskich Targów i Pokazu jęczmienia browarnego zwracać się należy do Zw. Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 7, tel. 34-73 i 30-84, który odwrotnie udziela wszelkich informacyj i załatwia żądane sprawy.

Wzrost produkcji nafty

Jak podaje tygodnik „Polska Gospodarcza", wydobycie ropy naftowej w lipcu b. r. wynosiło 4.512 cystern brutto, a więc o 162 cysterny więcej, niż w czerwcu b. r. Gazów ziemnych wydobyto 36.593 tys. metrów sześć. wobec 36.326 metrów sześć. w czerwcu b. r.

W lipcu czynnych było 699 kopalń ropy i gazów, czyli o 4 kopalnie więcej niż w czerwcu. Zatrudniały one 8.975 robotników, czyli o 124 robotników więcej, niż w czerwcu.

Rafinerje olejów mineralnych przerobiły w lipcu b. r. 4.326 cystern ropy, wytwarzając 3.951 cystern produktów naftowych, a więc produkcja wzrosła o 73 cysterny w stosunku do czerwca b. r.

Spożycie krajowe produktów naftowych wynosiło w lipcu b. r. 2.104 cysterny, czyli o 69 cystern więcej niż w czerwcu. Eksport wyniósł 1.505 cystern, czyli o 201 cystern więcej niż w czerwcu. Rafineryj czynnych było 35 i zatrudniały one 3.483 robotników.

W KILKU WIERSZACH

WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU FRANCJI

Ogłoszony wczoraj bilans Banku Francji wykazuje powiększenie się zapasu złota o 504 miljony franków do sumy 81.317.828 tys. fr. Obieg banknotów zmniejszył się o 529 miljonów fr. i wynosi 80.470.339 tys. fr. Obieg banknotów łącznie z zobowiązaniami a vista wynosi 101.355.231 tys. fr. Pokrycie złotem obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wzrosło z 80. proc. do 80,23 proc.

GDYNIA — PORTY INDYJ BRYTYJSKICH

„Svedish Enst Asiatic Co Ltd.", utrzymująca stałą komunikację między Gdynią, a portami Karachi, Bombaj, Madras, Kalkuta, Rangoon i Alleppey w Indjach Brytyjskich, uruchamia poniżej wymienione statki, które wyjdą z Gdyni w następujących terminach: „Tiradentes" — 4 września, „Cejlon" — 25 września, „Thalatta" — 16 października i „Sumatra" — 6 listopada b. r.

HANDEL POLSKO - NIEMIECKI

Według ogłoszonej ostatnio oficjalnej statystyki handlu zagranicznego Niemiec, ogólny import z Polski w I półroczu b. r. wyniósł 623.734 tonn, wartości 30.600 tys. RM., ogólny zaś eksport do Polski — 504.267 tonn, wartości 17.058 tys. RM. Saldo zatem obrotów na korzyść Polski wynosi — 13.542 tys. RM.

Najgłówniejszemi artykułami przywozu z Polski były: drzewo użytkowe — 243.984 tonn. wart. 7.668 tys. RM., papierówka — 217.102 tonn, wart. 3.725 tys. RM., oraz cynk — 25.329 tonn, wart. 5.187 tys. RM.; najgłówniejszemi zaś artykułami wywozu do Polski rozmaite wytwory chemiczne — 2.330 tonn, wart. 1.696 tys. RM.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dziś giełda nieczynna. Podajemy kursy orjentacyjne obrotów prywatnych:

Waluty: Dolar 5.18,25; funt szterling 26.40.

Dewizy: Londyn 26.41; Nowy Jork 5.19,75.

Papiery procentowe: 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 69.25.

Mocna tendencja dla papierów procentowych.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 24. 8. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg: żyto stare i nowe 17.00 — 17.50; pszenica jedn. stara i nowa 748 gl. 20.00 — 21.00; pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19.00 — 20.00; owies jednolity 468 gl. nowy 14.50 — 15.50; owies jednolity stary 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. nowy 14.00 — 14.50; owies zbierany stary 16.00 — 16.50; jęczmień przem. 632 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy 20.50 — 22.00; groch polny z workiem 30.00 — 32.00; groch Wiktorja z workiem 47.50 — 50.00; wyka 23.00 — 24.00; peluszka 23.00 — 24.00; rzepak i rzepik zimowy 42.00 — 44.00; rzepak i rzepik letni 38.00 — 40.00; łubin niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 80.00 — 110.00; koniczyna biała surowa 60.00 — 80.00; mak nieb. z workiem 50.00 — 53.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 34.00 — 36.00; I C 32.00 — 34.00; — I D 30.00 — 32.00; I E 28.00 — 30.00; gat. II B 26.00 — 28.00; II D 25.00 — 26.00; II F 24.00 — 25.00; II G 23.00 — 24.00; gat. III A 22.00 — 23.00; mąka żytnia I 55 proc. 26.50 — 20.50; mąka żytnia razowa 19.50 — 20.50; mąka żytnia poślednia 15.50 — 16.50; otręby pszenne grube stand. 12.00 — 12.50; pszenne średnie 11.50 — 12.00; otręby pszenne miałkie 11.50 — 12.00; żytnie 10.50 — 11.00; kuchy lniane 19.50 — 20.00; rzepakowe 15.00 — 15.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 19.0 — 20.00; śruta sojowa 22.00 — 22.50; siemię lniane 42.00—43.00. Ogólny obrót 6.611 tonn, w tem żyta 442 tonny. Tendencja spokojna.

Jak władze popierają
Prasę sanacyjną

Wicedyrektor Kolei Państwowych w Poznaniu, inż. Krzyżanowski wystosował do swych podwładnych urzędowy okólnik, który przypadkiem dostał się dopiero teraz w ręce „Kurjera Poznańskiego". Sprawa „urzędowa" przedstawia się następująco:

> Poznań, dnia 17 kwietnia 1934r.
> Rozpowszechnianie „Dziennika Poznańskiego"
>
> Do
>
> Panów Naczelników Wydziałów Biur, Oddziałów, Gł. Warszt. I kl. i Gł. Magaz. Zasob. w Poznaniu i Ostrowie, oraz zawiadowców wszysztkich jedn. służb.
>
> W związku z okólnikiem tut. z dnia 16.2.1934 r. w sprawie rozpowszechniania „Przeglądu Codziennego" i z uwagi na możliwość niewłaściwej interpretacji wymienionego dziennika wyjaśniam, że czasopismo „Dziennik Poznański" zasługuje ze wszechmiar na poparcie ze strony pracowników kolejowych.
>
> „Dziennik Poznański" jest jednem z najstarszych i najbardziej zasłużonych w propagowaniu idei prorządowych pism codziennych, toteż polecam WPanom Naczelnikom i Zawiadowcom popieranie i rozpowszechnianie wymienionego czasopisma wśród ogółu pracowników kolejowych.
>
> Przedstawicielom „Dziennika Poznańskiego" należy ułatwić zbieranie abonentów.
>
> Za Dyrektora Kolei Państw.
>
> (—) Inż. Wł. Krzyżanowski
> wicedyrektor.

Jak wiadomo zarówno „Przegląd Codzienny", jak „Dziennik Poznański" są partyjnemi, politycznemi organami „sanacyjnemi". Wicedyrektor Kolei Państwowych w Poznaniu uważa za wskazane zajmować się propagandą tych pism w okólnikach of'cjalnych do podwładnych sobie urzędników, których wzywa do współdziałania w tej sprawie.

Poprawa konjunktur
w przemyśle węglowym

Według danych, zamieszczonych w tygodniku „Polska Gospodarcza" z dnia 25 b. m., eksport węgla kamiennego w pierwszej połowie bieżącego miesiąca wyniósł 415 tys. tonn, czyli w porównaniu w przeciętną za połowę lipca r. b. wzrósł o 7 proc. Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego w pierwszej połowie sierpnia wynosiła około 34.5 tys. tonn. a zatem wzrosła o około 4.5 tys. tonn w porównaniu z lipcem b. r.

•

W sytuacji przemysłu węglowego nastąpiła w lipcu b. r. pewna poprawa, wywołana wzrostem zapotrzebowania zarówno na rynku krajowym, jak i na rynkach zagranicznych.

Wydobycie węgla kamiennego w lipcu b. r. wyniosło 2.295 tys. tonn, wykazując w stosunku do czerwca b. r. wzrost o 9.8 proc., chaciaż przeciętna dzienna wydobycia, ze względu na większą w lipcu liczbę dni roboczych, zwiększyła się w nieco mniejszym stopniu, bo o 5.1 proc. W stosunku do lipca 1933 r. wydobycie w lipcu zwiększyło się poważnie, bo o 188 tonn.

Zbyt krajowy węgla kamiennego w lipcu b. r. wyniósł 1.264 tys. tonn, czyli zwiększył się o 93 tys. tonn w stosunku do czerwca b. r. i o 152 tys. tonn w stosunku do lipca ub. r. Eksport wyniósł w lipcu b. r. 775 tys. tonn, czyli był większy o 45 tys. tonn, niż w czerwcu, chociaż w stosunku do lipca ub. r. wykazał spadek o 59 tys. tonn.

Podkreślić należy silny spadek zapasów węgla kamiennego na zwałach, które w końcu lipca ub. r. wynosiły 2.170 tys. tonn, a w końcu lipca b. r. tylko 1.700 tys. tonn.

Liczba robotników zatrudnionych w końcu lipca b. r. w kopalniach węgla kamiennego wynosiła 72.023 osób, czyli była większa o 779 osób od liczby czerwcowej.

Syndykat
Akcjonarjuszów mniejszości Żyrardowa
obok dotychczasowego komitetu

W dniu 21 b. m. przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie zawiązany został syndykat akcjonarjuszów mniejszości Sp. Akc. Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich.

Zebranie otworzył prezes Izby, p. Czesław Klarner, zaznaczając, że w myśl postanowień zawartej umowy syndykackiej, celem jej jest obrona praw, interesów i stanu posiadania polskiej mniejszości akcjonarjuszów Żyrardowa oraz uzyskanie należytych zabezpieczeń, iż przedsiębiorstwo to będzie prowadzone zgodnie z polskim interesem publicznym.

Zarząd syndykatu został powołany w osobach: p. dra Pawła Minkowskiego, jako przewodniczącego, oraz pp. Henryka Bruna, Wacława Fajansa, Jerzego Łubieńskiego, Wiktora Przedpełskiego i Tadeusza Zamoyskiego. Syndykat będzie działać w ścisłem oparciu o Izbę Przemysłowo - Handlową w Warszawie. Zarząd upoważniony jest do przyjmowania nowych uczestników umowy.

Należy zaznaczyć, że komitet Obrony Praw Mniejszości Akcjonarjuszy, który prowadził akcję dotychczas, jest nadal czynny.. Mamy zatem obecnie dwa „syndykaty" mniejszości polskiej: jeden zawarł znaną umowę, drugi rekrutuje się z jej przeciwników.

Parnas w Z.S.R.R.

Wszechsowiecki kongres pisarzy w Moskwie

Pisaliśmy już o uroczystości otwarcia w Moskwie kongresu pisarzy sowieckich. Zgromadził on nietylko wybitnych autorów, znanych i tłumaczonych zagranicą, ale także całą rzeszę sowieckich ludzi pióra. Reprezentowane są wszystkie narodowości Związku. Przybyli nawet delegaci Kirgizów, Kałumków, Baszkirów i przedstawiciele plemion środkowo-azjatyckich. Kongres jest manifestacją sztuki w ZSRR. tak szeroką, że wśród członków kongresu znajdują się i pisarze, — niepiszący, to znaczy — azjatyccy poeci, które swe dzieła śpiewają. Delegat z Dagestanu np. nie umie nawet pisać, potrafi zato swoje utwory wygłaszać z pamięci.

Zachód i Z.S.R.R.

Na zachodzie Europy, poza sowiecką granicą trudno jest nawet zrozumieć, jak wygląda w ZSRR. zjazd pisarzy. Przywykliśmy do tego, że u nas manifestacją literacką władze zbytnio się nie interesują, sfery kulturalne w bardzo skromnym stopniu, a zwykłego „człowieka ulicy“ nic to nie obchodzi.

Zresztą literat, pisarz, jest w naszem pojmowaniu — tylko indywidualnością, tylko jednostką. Myślimy zawsze o jednym autorze, a nie o froncie, o bloku literatów. Od literatów, jako pewnej grupy społecznej, nie oczekujemy czynu społecznego. Pisarz ma znaczenie dzięki swemu talentowi, a talent jest sprawą prywatną.

W ZSRR. talent jest sprawą publiczną, umiejętność pisania, zdobywania walorów stylu, kompozycji, technika obserwacji są zagadnieniem, które może być dyskutowane na wspólnem zebraniu przez wszystkich. Pisarzowi nie wolno taić sekretów własnej techniki — wzywają go, żeby je odsłaniał, żeby uczył młodszych. Czy możemy sobie wyobrazić posiedzenie Pen-klubu, dyskutujące technikę pracy każdego z członków?

Autor i czytelnik

W Sowietach zaś technika literacka jest głównym punktem obrad Kongresu. Trzeba też zdać sobie sprawę, że Kongres pisarzy, jaki zebrał się w Moskwie, jest właściwie równocześnie kongresem autorów i czytelników. Czytelnicy odbywają zgromadzenia, na których krytykują kongresowe przemówienia i uchwały.

Autor sowiecki jest stale w kontakcie z czytelnikiem. Odwiedza fabryczne kluby, bibljoteki wiejskie, przemawia wprost do czytelnika swej książki, przyjmuje zapytania, odpowiada, wyjaśnia, wspólnie z czytelnikiem roztrząsa zagadnienia powieści i odbywa sąd nad jej bohaterami.

5 miljardów książek

W tem świetle trzeba patrzeć na obrady Kongresu, o których dziś mówi cała Moskwa i któremi pasjonuje się cała Rosja. Znaczenie Kongresu można ocenić, jeżeli weźmie się pod uwagę jego moralną podstawę, ilość książek i ilość czytelników. ZSRR. liczy 170 miljonów obywateli, w ciągu 15 lat istnienia Sowietów wydano 5 miljardów książek, w 140 językach. W samym roku 1933 ukazały się 102 edycje klasyków w nakładzie zgórą 100 tysięcy egzemplarzy.

Od r. 1917 do r. 1933 wydano 2664 książek o charakterze literatury popularnej dla szerokich mas w liczbie 125 miljonów egzemplarzy. W r. 1932 wydawnictwo „Młodaja Gwardja“ wypuściło na rynek 62 milj. egz. książek dla młodzieży. W r. 1933 osiągnięto cyfrę 75,400.000 egzemplarzy. Państwowe wydawnictwo książek dla dzieci wydało w ciągu roku 47 książek w nakładzie 2.283.000 egzemplarzy. Wreszcie — w ciągu pierwszego kwartału 1934 wydawnictwa państwowe wydrukowały 75 książek w zgórą czterech miljonach egzemplarzy.

Gorkij, Szołochow, Nowikow-Priboj

Takie jest tło ogólne. Na niem błyszczy kilka gwiazd literatury sowieckiej. Najpoczytniejszym pisarzem w ZSRR. jest Maksym Gorkij. Od r. 1929 do r. 1933 wydano 247 wydań powieści Gorkija ,które osiągnęły prawie 19 miljonów nakładu, drugie miejsce zajmuje Szołochow, autor „Zoranego ugoru“ i „Cichego domu“ z dwoma miljonami egz., dalej idzie Nowikow-Priboj z prawie dwoma miljonami.

Ekspansja literatury sowieckiej

Między 1917 i 1933 w 18 krajach Europy i Ameryki, przetłumaczono 1064 książek pisarzy sowieckich. Najwięcej przekładów zrobiono w Niemczech (270), dalej w Czechosłowacji (127), we Francji (118), w Polsce (109), we Włoszech (80), w Ameryce (78), w Anglji (74), Hiszpanji (72), Bułgarji.

Z ogólnej cyfry 1064 przekładów na Gorkija przypada 341 przekładów, 70 na Ehrenburga, 36 — na Aleks. Tołstoja, 27 — Pantalejmona Romanowa, 21 — na Zoszczenkę, 20 — na Leonowa, 19 — Katajewa i tyleż na Sejfulina, 18 — na Pilniaka, 17 — na Sładkowa, 12 — na Wsiewołoda Iwanowa, 11 — na Fedina.

Wśród 109 książek przetłumaczonych w Polsce — 32 jest Gorkija.

André Malraux o kongresie

Przedstawienie rozwoju i rozmachu sowieckiej literatury w cyfrach pozwala dopiero przyłożyć właściwą miarę do kongresu.

Na kongres Sowiety zaprosiły szereg pisarzy zagranicznych, m. in. Andrzeja Malraux, autora głośnej powieści, odznaczonej nagrodą Goncourtów — „La condition humaine“ (Dola człowieka).

Malraux w wywiadzie, udzielonym jednemu z pism sowieckich, bardzo ciekawie przedstawił stosunek zachodniego pisarza do kongresu.

„Zagadnienie, jakie narzuca kongres pisarzy sowieckich — mówił Malraux — jeste jednem z najpotężniejszych, jakie mogą istnieć, ponieważ jest sprawa, którąby trzeba nazwać sprawą „polityki ducha“.

Rozumiemy dobrze, że to, co dla nas podlega dyskusji, co dla nas jest ciekawe i osobliwe — tutaj nie jest problemem przekształcenia sztuki, ani problem techniki literackiej, tu — jest poprostu sama funkcja sztuki. (Malraux myśli zapewne o oddaniu literatury w Sowietach celom propagandowym).

Sądzę natomiast, że konieczne jest zwrócenie uwagi na co innego. Naczelną działalnością pisarza, żyjącego w cywilizacji, której nie potwierdza, nie przyjmuje — nawet, jeśli jego protest opiera się wyłącznie na poczuciu niezależności, jest oskarżanie. Wartością pisarza jest tu jego siła odkrywcza, stawianie pytań, wzniecanie dyskusji. Stanowi to wtedy wartość większą, niż wartość człowieka czynu.

W cywilizacji, z którą pisarz zgadza się, przeciwnie (a przedewszystkiem w cywilizacji opartej na dogmatach), pisarz reprezentuje wartości niższe w porównaniu z wartościami czynu. Może być djalog między Nietzchem a Napoleonem, między Cezarem lub Augustem a pisarzami rzymskimi jest miejsce tylko dla rozkazów“.

Inne porównanie. Sztuka cywilizacji burżuazyjnej dąży do trwałości, niezniszczalności. Cywilizacja komunistyczna szczególnie przez kino dała sztuce, czerpiącej swą siłę w aktualności, najwyższą formę i najwyższe napięcie. Od tej sztuki można równie dobrze oczekiwać pragnienia trwałości, jak i jej odrzucenia.

Pytacie się, czego spodziewam się po kongresie; przedewszystkiem odpowiedzi na to pytanie“.

Od tego rodzaju wypowiedzi pisarzy, artykułów, wywiadów roi się dziś w prasie rosyjskiej. Naprzykład bardzo interesujący artykuł p. t. „Myśli, jakie mi nasunął kongres pisarzy sowieckich“, ogłosił Karol Radek. Gdy raz jeszcze wrócimy do tematu kongresu sowieckiego, zajmiemy się obszernie wystąpieniem Radka.

Z. B.

Mówią... piszą...

Szarże poetów

W dowcipnie redagowanym „Merkuryuszu Polskim“ w nr. 31, ukazał się artykuł podpisany „j. b.“, którego autor proponuje pacyfistycznym „Wiadomościom Literackim“ zmilitaryzowanie... poezji. Dlaczego? Ażeby był porządek i pamięć o różnicy między rekrutem, a oficerem. Zresztą rzecz się zaraz wyjaśni:

Szkoda, że poeci nie mają szarż i nie noszą odznak. Naszywki i gwiazdki niewiele kosztują, a tyleby pozwoliły uniknąć nieporozumień! Teraz wszyscy chodzą niezadowoleni, nawet wściekli, jedni drugim wymyślają bez ładu i składu, niema żadnego porządku, mniejsi wypychają się przed większych, publiczność się nie orjentuje, krytycy również.

A w razie, naprzykład, gwiazdek (cenzus, czyli talent — szewron na rękawie) — co za wygoda! Wymyślają tylko wyższe szarże niższym, dostęp do kraników Pomp-Clubu reguluje lista starszeństwa (wysokość subsydjów nie apetyty, ale dodatki służbowe), publiczność wie, kogo salutować zwyczajnie, a przed kim stawać frontem, krytycy trzymają się protokułu, słowem porządek i wygoda.

Jakby naprzykład pięknie brzmiał taki tytuł: Tadeusz Peiper, ppor. dramaturgji, albo Jerzy Braun, ppor. poezji w st. sp., albo Jan Nepomucen Miller, mjr. djalektyki marksistowskiej, kawaler Czerwonego Sztandaru, kawaler krzyża Grenady z mieczami, Zwierz Alpuhary, kmdt centrum wyszkolenia milleryzmu.

I niechaj nikt nie wysuwa wątpliwości, kto naprzykład będzie wydawał patenty. Mamy przecież Akademję. Niechaj wyznaczy komisję weryfikacyjną, która zaliczy lata służby (front, czyli raidy zagranicę, podwójnie) i wyda listę starszeństwa. Wtedy się dopiero okaże, że mamy przeszło sześciu generałów i kilkudziesięciu pułkowników. Co rok zaś, będzie się ukazywał „Rocznik Korpusu Literatów“, a na 3 Maja, albo 11 listopada lista awansów.

Teraz np. dzieją się takie rzeczy bezkarnie, za które w porządnie zorganizowanym korpusie oficerskim literatury byłby murowany raport karny. Mam tu na myśli redaktora działu „Camera Obscura“ w „Wiadomościach Literackich“.

Zeszpecił on p. Janusza Kaweckiego spowodu jakiegoś wiersza *). Niestety, nie czytaliśmy tego właśnie wiersza, ale znamy inne. I tak między nami mówiąc, daj nam Boże, aby wszyscy tylko takie pisali. Daj nam Boże.

P. Janusz Kawecki ma tylko jeden feler. Nie należy do obozu „Wiadomości“. Gdyby zechciał się zapisać do obozu, toby był zaraz reklamowany, wychwalany, głaskany, zarazby go cytowano całemi kolumnami, zarazby zaprzyjaźniony literat-lekarz kropnął recenzję na sześćset wierszy: „Psychologja cierpienia w poezji Kaweckiego“, zarazby literat-architekt: „Rokokowy wdzięk w poezji Kaweckiego“, zarazby inni: „Kawecki jedynym kandydatem do nagrody „Młodych“, zarazby wywiady z Kaweckim, fotografje Kaweckiego, systematyczne biuletynki, co Kawecki pisze, a co drukuje. Wiemy, jak się to robi, jak się wyławia młodych, co zdolniejszych, jak ich się co tchu pod skrzydełka opiekuńcze bierze, aby czasem nie trafił do konkurencji. I jak ich się potem dmie a dmie, a wydyma, a w laury stroi, a kadzi, a pompowania subsydjów uczy, że wkońcu co w słabszej głowie zawróci, zdemoralizuje, do lekkiego chleba, do schlebiania modzie przyzwyczai, i wreszcie na canes sprowadzi. Jest kilka przykładów, a jeden nawet się właśnie teraz kształtuje. Za kilka lat będzie gotów.

Ale, że p. Kawecki do obozu się nie wpisał, więc się p. Kaweckiego podgryza. I to w taki sposób... że trudno dlań znaleźć delikatną nazwę.

„Wiadomości“ są świetnie redagowane, to prawda. Ale przecież w tym korpusie są takie szarże, jak naprzykład p. Wanda Melcer Rutkowska-Sztekkerowa, którą trudno nazwać inaczej, jak literatką „wolnooprodzielajuszczą się“, albo Madame Krzywicka, która nawet nie jest „wolnoopredzielajuszczą się“, tylko wachmistrzyną, coprawda z widokiem na awans chorążej. Ale tylko chorążej, ani kapki wyżej. Więc jak się ma takie szarże, to cenzus, to oficera powinno się respektować tembardziej. A tu nagle nazwisko oficerskie w rubryce rekruckiej. To nie jest walka fair, szanowny panie, to nie jest takt, szanowny panie.

Zechce się pan, panie Redaktorze „Camery“ zameldować do raportu karnego i za nieuszanowanie szarży nieprzyjacielskiej otrzymać sześć tygodni koszarniaka (w IPS-ie)..

Gdyby tak spróbowano zabawić się w zrealizowanie projektu „Merkuryusza“, akademikom musianoby chyba nadać rangę... marszałków.

*) Wiersz Kaweckiego, o którym mówi „Merkuryusz“ był drukowany niedawno w „ABC literacko - artystycznem“ i wywołał bezpodstawny atak „Wiadomości Literackich“.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Praca prof. Cywińskiego o Wilnie literackiem.** Prof. Stanisław Cywiński wydał pracę swą p. t. „Literatura w Wilnie i Wilno w literaturze“. Jest to odbitka z monografji „Wilno i ziemia wileńska“. (b)

— **Rozmowa Wellsa ze Stalinem.** H. Wells powrócił już z wycieczki, odbytej do Rosji sowieckiej. Pisarz podnosi gościnność oraz uprzejmość władz, które oddały do dyspozycji gościa wytworne auto.

Wells odbył w obecności tłumacza trzygodzinną rozmowę ze Stalinem. Z rozmowy tej pisarz angielski jest niezadowolony, ponieważ tematy, poruszane i oświetlane przez dyktatora, dotyczyły wyłącznie teorji stalinizmu. (b)

— **Nowa powieść Dos Passosa.** Głośny pisarz amerykański, Dos Passos, wydał w Londynie nową książkę p. t. „In all countries“. Autor opisuje w swej książce wrażenia z pobytu w ZSRR, Meksyku, Hiszpanji i t. p.

Teatr

— **Nowe sztuki Molnara.** Molnar napisał trzy nowe sztuki. Są to: „Cukierniczka“, jednoaktówka „Wesele“ oraz komedja „Dziewczyna z Triestu“ (b).

Muzyka

— **Orkiestra Opery Warszawskiej.** Zespół orkiestry Opery Warszawskiej został już ostatecznie zorganizowany, tak że w bieżącym sezonie orkiestra liczyć będzie 54 osoby stałego zespołu, który w miarę potrzeby będzie mógł być doraźnie powiększany. (b)

— **Pieśń o „Czeluskinowcach“.** Komitet organizacyjny Związku Kompozytorów Sowieckich przygotowuje zbiór „pieśni o Czeluskinowcach“. W zbiorze tym ukaże się 20 pieśni z muzyką Nowickiego, Klebanowa, Szutenkowej i innych. (b)

— **Festival muzyki słowiańskiej w Lublanie.** W Lublanie zapowiedziany jest na okres od 1 do 10 września festival muzyki polskiej, w którym przyrzekli udział muzycy polscy, rosyjscy, bułgarscy, jugosłowiańscy i czescy. W czasie festivalu odtańczone będą także słowiańskie tańce narodowe. (b)

— **Nagroda muzyczna im. Goethego.** Z Frankfurtu n/M. donoszą, że najwyższa nagroda, udzielana przez miasto, t. zw. „Goethe-Preis“, przyznana została na r. 1934 kompozytorowi niemieckiemu, Hansowi Pfitznerowi. Uroczystość wręczenia nagrody przez burmistrza Frankfurtu nastąpi 28 b. m.

Plastyka

— **Le Corbusier wyróżnił polskich architektów.** Istniejące przy Magistracie Biuro Planu Regjonalnego Warszawy wykonało plan urbanizacji regjonu warszawskiego. Autorami są architekci pp. J. Chmielewski i Szymon Syrkus. Plan ten został przedłożony Międzynarodowemu Komitetowi do realizacji problemów architektury współczesnej i Biuru Międzynarodowych Kongresów Architektonicznych. Instytucje te wystosowały obecnie do Zarządu miasta Warszawy list, w którym oświadczają, że plan ten będzie uważany za wzór podobnych prac, jakie z okazji V Międzynarodowego Zjazdu Architektów mają być wykonane przez różne grupy narodowe. Podpisał ten zaszczytny dokument m. in. słynny architekt francuski, Le Corbusier. (b)

— **Rzeźbiarz estoński w Katowicach.** Przybył do Katowic na parodniowy pobyt znany rzeźbiarz estoński, Ludwik Ferdynand Weber. P. Weber bawi w Polsce kilka tygodni. W tym czasie wykonał on na polecenie rządu estońskiego szereg podobizn wybitnych osobistości polskich.

— **Męka Pańska w sztuce francuskiej.** W Paryżu otwarta została wystawa dzieł sztuki francuskiej wszystkich stuleci, odtwarzających Mękę Pańską. Na wystawie zgromadzono dzieła sztuki, wypożyczone przez 40 kościołów, 32 muzea, 11 bibljotek i liczne zbiory prywatne.

Historja

— **Dwie nowe sale na Wawelu.** Na wzór jazdy polskiej, której korpus oficerski i podoficerski postanowił odnowić swym kosztem jedną z sal wawelskich, która otrzyma nazwę sali Jazdy Wojska Polskiego i w której będzie złożona pamiątkowa broń i sztandary, piechota postanowiła również ufundować dwie sale. Mianowicie kosztem piechoty zostanie odnowiona dawna sala „Sejmowa“ i druga mniejsza. (b)

— **Pomnik Wacława III.** W Ołomuńcu na Morawach odbyła się uroczystość otwarcia „Galerji Przemyślidów“ i odsłonięcia pomnika króla polskiego i czeskiego, Wacława III, który został zamordowany w Ołomuńcu 4 sierpnia 1306 r.

Różne

— **Bezpłatne nauczanie języków słowiańskich.** Stow. Młod. Słow. dorocznym zwyczajem prowadzi w porze wieczorowej komplety bezpłatnego nauczania pod kierunkiem pp. lektorów uniwersyteckich wszystkich języków słowiańskich. Grupy języka rosyjskiego, serbskiego, czeskiego posiadają kilka stopni zaawansowania. Zapisy chętnych przyjmowane są codziennie: Hoża 27—7 w g. 18—20.

— **Samolot, na którym uratowano rozbitków „Czeluskina“, na wystawie lotniczej.** Na międzynarodowej wystawie lotniczej w Kopenhadze figuruje wśród eksponatów sowieckich samolot P-5, na którym lotnik Mołotow uratował 39 rozbitków „Czeluskina“.

Na mazowieckiej drodze...

Jest to monografja historyczna *) Mazowsza, pisana przez człowieka, który ziemię mazowiecką ukochał, podjął trud zobrazowania jej dziejów, jej żywej historji. Drobiazgowe, szczegółowe badania, duża ilość nagromadzonego materjału, wreszcie szerokie tło, na którem zarysowane są dzieje Mazowsza, budzą duże zainteresowanie.

Książka ujęta jest w pewien system, ułożona planowo z dużą konsekwencją. Jest prosta i jasna w układzie. Obejmuje szereg zagadnień daleko wybiegających poza samą historję. Nieco może słabiej wypadły pewne próby własnego hipotezowania historycznego.

W każdym razie książka p. dr. J. Ostaszewskiego z jej dużem bogactwem materjału, przedstawionego systematycznie i interesująco, posiada swoją wartość, szczególniej wartość regjonalną. Z okruchów wiedzy, gromadzonych skrzętnie, tworzą się bogate materjały, dające podstawy do uogólnień.

Książka jest ilustrowana szeregiem rysunków, przedstawiających pieczęcie, godła, znaki i t. p. Trzeba też podnieść staranne opracowanie graficzne książki (as).

*) Dr. Józef Ostaszewski. Z dziejów mławskiego Mazowsza. Szkic historyczny. 1934. Nakładem autora. Mława, str. 281.

Franciszek Brzeziński

Tablica błędów

W „ABC literacko - artystycznem“ z dnia 19 sierpnia zamieściliśmy interesujący artykuł pióra Fr. Brzezińskiego, omawiający sposób skutecznej walki z zachwaszczeniem polszczyzny wyrazami i zwrotami obcemi duchowi naszego języka.

W zakończeniu artykułu autor podał tablicę najczęściej spotykanych błędów językowych. Obecnie ogłaszamy tablicę drugą.

NEOLOGIZMY NIEPOTRZEBNE LUB ŹLE UTWORZONE.

1) **Czasokres** — ma jakoby oznaczać „okres czasu“ (niem. „Zeitabschnitt“); tymczasem mógłby oznaczać jedynie „kres czasu“.

2) **W międzyczasie** (również germanizm, z niem. „Zwischenzeit“); rzeczownika „międzyczas“ niema w słowniku języka polskiego, nie można go zatem używać w 7-ym przypadku. Po polsku mówi się: tymczasem, od tego czasu, przez ten czas, w ciągu tego czasu i t. p.

3) **Przedkładać, przedłożyć**; takich czasowników niema. Mówi się: **przedstawić** projekt, **złożyć** albo **okazać** dokumenty, **postawić** albo **zgłosić** wniosek — a nie „przedłożyć“, jak to obecnie powszechnie weszło w użycie.

4) **Wykorzystać** — niepotrzebny neologizm powojenny, mający zastąpić czasownik „wyzyskać“. Od rzeczownika „korzyść“ są jedynie czasowniki „korzystać“ i „skorzystać“, a od „zysk“ — „zyskać“, „pozyskać“, „uzyskać“ i i „wyzyskać“. Z równem powodzeniem, jak „wykorzystać czas“ (zam. wyzyskać) mogliby zwolennicy tego neologizmu, zamiast „pozyskać ogólne poważanie“ lub „uzyskać pozwolenie“, pokorzystać pozwolenie. Wprost strasznie brzmi forma „wykorzystuje“, przypominająca galicyjskie „wykonuje“ (zamiast „wykonywa“).

5) **Wysprzedaż** — także nowość w języku polskim. Są wyrazy: sprzedaż i wyprzedaż; ale skądże u licha „wysprzedaż“?

6) **Wymogi.** Cóż to znów za nowotworek z Tworek? Mówiło się zawsze „wymagania“, i nagle, po wojnie, już nie ma być uprawnionych wymagań, tylko jakieś niczem nieuzasadnione „wymogi“.

7) **Zaistnieć.** Ten powojenny wyraz nie jest wprawdzie źle utworzony, ale zupełnie niepotrzebny. Zamiast mówić: „zaistniał projekt, zaistniała myśl, zaistniało stronnictwo“, lepiej jest powiedzieć podawnemu: „powstał projekt, zrodziła się myśl, utworzyło się stronnictwo“.

8) **Reasumować,** w znaczeniu „streszczać“, jest neologizmem fałszywym, wynikłym z podwójnego nieporozumienia. Z jednej strony ludzie, stosujący niewłaściwie ten wyraz, mają zapewne na myśli francuskie **„resumé“** — co istotnie znaczy „streszczenie“ (ale po polsku nie używa się wyrazu „resumować“) — z drugiej zaś przejęli wyraz „reasumpcja“ z galicyjskiego języka urzędowego, gdzie (za przykładem urzędów austrjackich) używano tyle niepotrzebnie z łaciny wziętych „urgensów“, „konceptów“, „aspirantów“, „mundantek“ i t. p. „Reasumpcja“ nie oznaczała tam jednak podsumowania lub streszczenia, lecz „skasowanie“, „cofnięcie“, „obalenie“. W tem znaczeniu mówiło się np. o reasumpcji uchwały.

9) **Nienaganny,** — wyraz bez sensu, dawniej nieznany, najwidoczniej przetłumaczony z niemieckiego „tadellos“. Po polsku mówi się: bez zarzutu, nieskazitelny, wzorowy, doskonały, wyborny.

10) **Bajkowy** — zamiast **bajeczny**. Na szczęście nie używa się jeszcze tego wyrazu w publicystyce i poważnych przemówieniach, ale za to stale w gwarze codziennej. Ogół przepada obecnie za wyrazami żargonowemi, jak: bujać, wybulić, gość (dawniej „facet“), mięta (?) i t. p. Tylko patrzeć, jak te piękne wyrazy wejdą do literatury.

Gaz dla balonów

stających do zawodów o puhar Gordon-Bennetta

Zawody o puhar Gordon-Bennetta są związane z dostarczeniem przez gazownię miejską dostatecznej ilości gazu, potrzebnego do napełniania balonów. Gaz ten nie jest identyczny z gazem konsumcyjnym, gdyż jego ciężar właściwy będzie znacznie niższy: będzie to gaz lżejszy, a ciepło jego spalania wyższe. Dla tego gazu gazownia miejska poleciła rozpalić specjalnie do tego przeznaczone piece perjodyczne na terenie gazowni na Woli, aby umożliwić wytwarzanie i magazynowanie go zupełnie niezależnie od gazu wyrabianego stale i codziennie dla konsumentów.

Pierwsze próby dostarczania tego gazu będą rozpoczęte na dwa tygodnie przed zawodami. Odpowiedni 300 mm. przewód o wysokiem ciśnieniu jest już gotowy, a wyloty dla napełniania balonów na polu Mokotowskiem ustalone. W związku z tem zmontowano sprężarkę do gazu o sprawności 5,000 metrów sześć. gazu na godzinę. Pierwsza powietrzna próba odbyła się 23 b. m. w obecności przedstawicieli dyrekcji gazowni.

Niebawem nastąpi usunięcie powietrza z przewodu i zastąpienie go normalnym gazem mieszanym, a dopiero potem dokonana będzie druga próba już za pomocą gazu. Sprężarka jest wyrobu krajowego.

Całkowita automatyzacja telefonów już bliska

Na ukończeniu jest montaż skomplikowanych urządzeń ostatniej stacji telefonów automatycznych w gmachu centrali telefonów przy ul. Zielnej. Obecnie odbywa się sprawdzanie i regulowanie mechanizmów, co potrwa jeszcze około półtora miesiąca, wobec czego uruchomienie nowej stacji i przełączenie pozostałych jeszcze abonentów, obsługiwanych dotychczas ręcznie (około 4500), do nowej stacji automatycznej, nastąpi w październiku.

Numery telefonów tych abonentów, rozpoczynające się od cyfry 6, nie będą zmienione, wobec czego w dalszym ciągu aktualne będą numery, podane w nowym katalogu, który obejmuje już wszystkie nowe numery telefonów.

Koń typu ciężarowego

galopujący w dorożce konnej

Od pewnego czasu uwagę mieszkańców Warszawy zwracało oryginalne zjawisko, mianowicie konia typu ciężarowego, zaprzężonego do dorożki konnej Nr. 816. Biedny perszeron, którego zadaniem jest, jak ogólnie wiadomo, praca powolna, wymagająca znacznej siły pociągowej, zmuszony był od czasu do czasu przekształcać się w rączego rumaka i ciężkiem swem cielskiem galopować, jak umiał, choćby wypadało to niezbyt zgrabnie.

Wreszcie o fakcie tym dano znać Polskiej Lidze Ochrony Zwierząt, której inspektorzy ustalili na miejscu, że koń był zaprzęgany do dorożki tylko w niedziele. Chciwy właściciel, nie mogąc patrzeć spokojnie na bezczynność konia w niedziele, aczkolwiek b. spracowanego po całotygodniowej orce, wymyślił sobie ten dodatkowy zarobek.

Onegdaj do biura Ligi wezwano właściciela, który po wysłuchaniu konsekwencyj, jakie mogą mu grozić za używanie konia do niewłaściwej pracy, złożył solenne przyrzeczenie, że więcej tego czynić nie będzie.

Nowe oblicze Zamku Królewskiego

Wykopaliska u stóp wzgórza zamkowego

Nie każda stolica może poszczycić się tak pięknym zabytkiem, jakim jest warszawski Zamek królewski. Majestatyczna ta budowla, prócz wartości zabytkowej przedstawia również poważny walor artystyczny i urbanistyczny. Harmonijne bloki siedziby dawnych królów polskich wznoszą się na wzgórzu nadwiślańskiem, tworząc z jednej strony punkt dominujący nad linją dachów śródmieścia i Starego Miasta, z drugiej zaś, od strony Wisły nadaje monumentalne piętno panoramie miasta, widzianej z praskiego wybrzeża.

Niestety, barbarzyństwo zaborców zeszpeciło spokojną architekturę zamku pstrokacizną żółtego tynku i bezsensownemi przybudówkami. Mieszkańcy stolicy chcieliby widzieć zamek taki, jakim był w najświetniejszych czasach historji Ojczyzny, toteż z zainteresowaniem śledzą podjęte przed paru laty prace nad restauracją gmachu.

Obecnie prace, rozłożone na kilka lat, weszły w nowy etap. Już zdaleka rzuca się w oczy rozbiórka całego skrzydła od strony Zjazdu. Jest to przybudówka, pozbawiona wszelkiej wartości zabytkowej i artystycznej, zakrywająca ponadto starą, renesansową fasadę zamku. Istnienie jej psuło całokształt tej części fasady, która obecnie odzyskuje właściwe oblicze monumentalnej płaszczyzny, ożywionej piękną, narożną basztą.

Całokształt restauracji Zamku ujęty jest w planie prof. Szyszko-Bohusza, który jest jednocześnie kierownikiem robót, pod kątem jaknajdoskonalszego odtworzenia dawnych form gmachu przy zastosowaniu najnowocześniejszych środków. Tak naprzykład konstrukcja dachów, które, niewiadomo dlaczego, były „unowocześnione" zmniejszeniem spadu powierzchni, wykonana będzie z żelazo - betonu, przyczem dach przybierze kształt więcej spadzisty, jak to już możemy obserwować w części wykonanej w roku ubiegłym.

Zarówno drewniane oszalowanie, jak i pokrycie części dachu papą mają charakter tymczasowy. Oszalowania znikną natychmiast po wykończeniu nowej konstrukcji dachu, a w przyszłym roku całość pokryta będzie miedzią.

Również w tym roku zakończone ma być tynkowanie gmachu szlachetną zaprawą, utrzymaną w ciepłym kolorze, oraz restauracja wnętrza sal renesansowych, znajdujących się w przyziemiu starej, gotyckiej części Zamku.

Jednocześnie z pracami przebudowy bloków zamkowych wykonywa się zupełnie nowe rozwiązanie terenów, położonych u stóp Zamku. Przedewszystkiem cały obszar, zajęty obecnie pod koszary kompanji Prezydenta zamieniony będzie w ogród, sięgający aż do bulwarów. Na skarpie wzgórza zamkowego u stóp apartamentów p. Prezydenta zbudowany będzie olbrzymi taras, z którego prowadzić będą do niżej położonego ogrodu, monumentalne schody.

Koszary przeniesione będą nieco w stronę Żoliborza. Jeszcze w tym roku powstanie budynek, utrzymany w wysokości arkad Kubickiego, który będzie jakby przedłużeniem w stronę budynku P. K. O. Poniżej znajdą się garaże i tereny ćwiczebne kompanji zamkowej. Obok koszar zbudowany będzie wjazd na tereny zamkowe, łączący je z projektowanym bulwarem nadwiślańskim, a właściwie z górnym jego poziomem.

Bulwary bowiem utrzymane będą w dwóch poziomach: niższy będzie się wznosił na 4 m. 25 cm. nad poziom Wisły i przejdzie pod mostem Kierbedzia i wyższy, na poziomie 7 m. 30 cm. zrówna się z poziomem przyczółka mostowego.

Między bulwarami a ulicą Bugaj za koszarami powstanie blok mieszkalny dla personelu zamkowego, wewnątrz którego mieścić się będzie budynek przedszkola, utrzymywanego przez p. Prezydentową.

Przy niwelowaniu wzgórza pod budowę koszar natrafiono ostatnio na fundamenty domów, które istniały w tem miejscu w 18-ym wieku.

Istnieją przypuszczenia, że jeden z nich należał do nadwornego architekta Stanisława Augusta Fontany. Może przy dalszych pracach natrafi się na nowe jakieś wykopaliska?...

(p.)

Życie stolicy w cyfrach

Miesięcznik Statystyczny, wydawany przez Zarząd Miasta, podaje, że liczba ludności stolicy wynosiła na 1 lipca r. b. 1.207.313 osób. Małżeństw zawarto w czerwcu 785, z czego 634 chrześcijańskie a 151 żydowskich. Urodzeń żywych zanotowano 1248, przyczem urodzeń chrześcijan było 866 a żydów 382. Liczba zgonów wyniosła 1032, w czem zgonów chrześcijan — 776 i 256 żydowskich. W czerwcu więc Warszawa miała minimalny przyrost naturalny, wynoszący 216 osób, w maju przyrost był nieco większy, wyniósł bowiem 384 osoby. Jak na przeszło miljonowe miasto, jest to przyrost nadzwyczaj niski.

Największa śmiertelność panowała na Golędzinowie (19.6 proc.), Targówku (15.3 proc.), w okręgu Praga-północ (13.4 proc.) i na Kole (13.2 proc.). Jako przyczyna zgonów na pierwszem miejscu stoi gruźlica, potem idą choroby serca, zapalenie płuc i rak. Zamachów samobójczych było 120, z czego 15 dokonanych przez żydów, a 105 przez chrześcijan.

Ostatnia liczba jest dość charakterystyczna, jeżeli zważymy, że żydzi stanowią około trzeciej części ludności stolicy, a główną przyczyną zamachów samobójczych jest nędza.

Frekwencja w tramwajach zmalała znacznie, gdy bowiem w maju przewieziono 16.769 tysięcy osób, to w czerwcu — 15.644 tysiące. Również spadła ilość pasażerów w autobusach z 1669 tysięcy w maju do 1607 tysięcy w czerwcu. Ilość uczęszczających do kin również uległa redukcji. W maju frekwencja w kinach wyniosła 681 tysięcy osób, a w czerwcu zaledwo — 493 tysiące. Także zmalała frekwencja w teatrach z 74 tysięcy w maju do 59 tysięcy osób w czerwcu. Ważniejszych przestępstw było w maju w stolicy 2492, a pożarów zameldowano 59.

Od początku okresu budżetowego dochody miejskie osiągnęły wysokość 15.5 miljonów złotych, a wydatki — 16.6 miljonów. Deficyt zatem wynosi zgórą miljon złotych. Na samą administrację wydano 4.8 milj. złotych.

Zagraniczne wycieczki zbiorowe w Polsce

Od 1929 r., t. j. od czasów P. W. K. w Poznaniu, zagraniczne wycieczki mogą otrzymywać wizy zbiorowe. Od dwóch lat Główny Urząd Statystyczny ogłasza osobno statystykę tego rodzaju wiz, podając także ilość osób, które z nich korzystały. W 1932 r. otrzymały tego rodzaju wizy zbiorowe 183 wycieczki zagraniczne z ogólną liczbą 15.000 osób. W 1933 r. wycieczek takich przybyło 187 z ogólną ilością 17.000 osób. Przeważnie były to wycieczki z Niemiec. Było ich 114 z ogólną liczbą 14.262 osób, a zatem jedna wycieczka przeciętnie składała się ze 100 osób.

Najwięcej tych wycieczek przybywało z terenu konsulatu w Opolu, t. j. z Górnego Śląska. Przybyło stąd 95 wycieczek z liczbą 9,538 osób. Sporo przybyło ich też z Berlina (12 wycieczek — 2,346 osób) oraz z Westfalji (6 wycieczek — 2,360 osób). Na drugiem miejscu stoi Czechosłowacja, skąd przybyło do Polski 46 wycieczek z liczbą 2,508 osób. Przeważnie przybywały one z okręgu konsulatu w Morawskiej Ostrawie (43 wycieczki). Z Rumunji przybyły 4 wycieczki (76 osób), z Łotwy 10 (110 osób), z Estonji 1 (10 osób), z Bułgarji 4 z Austrji 4 (92) i wreszcie z Anglji 1 wycieczka (12).

Z innych krajów wycieczek za wizami zbiorowemi w Polsce nie notowano.

Ile mięsa

zjada Warszawa?

Podług sprawozdania Dyrekcji Rzeźni Miejskiej, w lipcu r. b. spędzono na targowiska warszawskie 2065 sztuk bydła rogatego, 3119 sztuk cieląt, 11179 sztuk trzody chlewnej, 922 konie i 72 krowy hodowlane. Zwierząt ubito w Rzeźni Miejskiej: 2079 sztuk bydła rogatego oraz 14284 sztuki trzody chlewnej, cieląt i koni, razem więc ubito 16363 sztuki, z których otrzymano 2.079.000 kg. czystego mięsa użytkowego. Przywieziono z prowincji 1.503.000 kg. mięsa bitego. W rzeźniach podmiejskich ubito 554 zwierząt, przeważnie trzody chlewnej.

Zmarli

ś. p. Witold Jankowski, l. 29, w Warszawie; ś. p. Józef Kulesza, l. 64, w Warszawie; ś. p. Wiktorja ze Stróżików Gołaszewska, l. 71, w Warszawie; ś. p. Justyna z Żulińskich Prawdzic-Laymanowa, w Warszawie; ś. p. Helena Skarżyńska, w Warszawie; ś. p. Józef Lipczyński, l. 57, w Warszawie; ś. p. Bronisława z Nekanda Trepków Wodzińska, l. 30, w Warszawie; b. p. Dorota Benedyktowa Koral, l. 69, w Tomaszowie Maz.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim w roli głównej.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś i codziennie „Małżeństwo z konwenansu". W próbach „Burza nad morzem", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej, w reżyserji Maliszewskiego i dekoracjach St. Cegielskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

WYSTAWY MIĘDZYNAROD. KONGRESU GEOGRAFICZNEGO:

1) Międz. Wystawa Kartograficzna.
2) Wystawa Wojskowego Instytutu Geograficznego.
3) Jak powstaje mapa?

Wystawy mieszczą się w Politechnice i otwarte są od 9 r. do 6 popoł.

4) Wystawa Zbiorów Kartograficznych Bibljoteki Narodowej. Otwarta od 9 r. do 6 ppoł. w gmachu Bibljoteki (Rakowiecka).

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".

AS: „Za dwa pocałunki" i „Coraz wyżej".

AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".

ANTINEA: „Pod Twoją obronę" i dodatki.

ATLANTIC: „Zemsta pana X".

APOLLO: „Bolero".

CAPITOL: „Biała lilja", „Byłem szpiegiem".

CASINO: „Na fali wspomnień".

COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Olimpjada miłości" i dodatki.

CORSO: „Lady Lou", „Nieznajoma z telefonu".

CRISTAL: „Pocałunek skazańca" i „Slim w nowych przygodach".

ERA: „Morderca" i „Rewizor".

EUROPA: „Od wieczora do północy".

FAMA: „Dwa oceany", „Arystokraci podziemi".

FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar jej oczu".

GLORJA: „W obronie prawa".

KOMETA: „Maskarada miłości" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „10% dla mnie", dodatki.

MEWA: „Klub dżentelmenów" i „W buduarze dyplomaty".

MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina".

MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".

MARS: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Życie jest piękne".

MIEJSKIE: „Przygoda o północy"

NOWA TOMBOLA: „W twoich ramionach".

NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carver" i rewja.

OKO PRASKIE: „Zemsta Dra Fu Manchu" i „Obraza Majestatu".

PAN: „Książe Arkadji"

PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną", „Miraże szczęścia".

POPULARNY (Zamojskiego 20): „Blond Wenus" i „Uchwycona szajka".

PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".

PRAGA: „Wybuchowa blondynka", „Ludzie podziemi".

RAJ: „Schowajcie swoje smutki" i dodatki.

ROXY: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy", „Piraci stepu".

STYLOWY: „Przedmieście".

SOKÓŁ: „Zatracone dusze", „Szalona wdówka".

STAROMIEJSKIE: „Na tropie złoczyńców", „Przybłęda".

UCIECHA: „Gwiazdy Brodwayu".

UNJA: „Ostatnia carowa", „Ślady o świcie".

„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł"

Komunikaty teatrów

NA 50 PRZEDSTAWIENIACH „KLUBU KAWALERÓW" BYŁO 40.0000 WIDZÓW!

Teatr Narodowy obchodzi dziś jubileusz największego swego sukcesu w bieżącym sezonie, sukcesu, który, jeżeli chodzi o nasilenie frekwencji publiczności, przewyższył nawet powodzenie „Zemsty", „Marji Stuart" i „Szklanki wody".

„Klub kawalerów" w ciągu 50 wieczorów oglądało 40.000 osób zgórą! Przez 50 wieczorów widownia teatru rozbrzmiewała ustawicznemi wybuchami śmiechu i salwami oklasków! Krytyka w ogólnym chórze entuzjastycznych głosów prasy, stwierdziła, że Bałucki „Klubem kawalerów" odniósł wielkie pośmiertne zwycięstwo dzięki niezwykle dowcipnej i kapitalnie pomysłowej inscenizacji Węgierki, zabawnym kostjumom Węgierkowej, a zwłaszcza dzięki eksplodującej nieustannym humorem grze Ćwiklińskiej, Dulębianki, Janeckiej, Świerczewskiej, Buszyńskiego, Grabowskiego, Rolanda, Stanisławskiego, Węgrzyna i Wesołowskiego.

„Klub kawalerów" zamyka obecnie sezon pracy Spółdzielni aktorskiej klamrą wspaniałego i na długo niezapomnianego sukcesu artystycznego.

Wypadki i kradzieże

UPADEK Z DRZEWA

Przy ul. Kordeckiego w Grochowie, spadł z drzewa 14-letni Władysław Babrasz, uczeń (Majdańska 2), który zrywał owoce. Chłopca, ogólnie potłuczonego i ze złamaną lewą nogą przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PORAŻENIE OD PIORUNA

Podczas burzy w ub. piątek, został porażony piorunem na Żoliborzu 58-l. Benedykt Porazinski, robotnik, (Żoliborz-baraki). Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs nerwowy.

WYPADEK PRZY PRACY

Zajęty przy robotach na terenie dworca Głównego, robotnik, 25-letni Jan Kozłowski, (Wileńska 23), został uderzony spadającą cegłą w głowę. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

19-letnia Irena Tyburska, kontrolna, (Wronia 29), zatrzymana nocy ub. podczas obławy na Nowym Świecie, została osadzona w areszcie I komis. Tyburska połknęła tam pastylkę sublimatową, oraz kawałek szkła z rozbitej szyby.

50-letni Herman Precel, rzeźnik, (Spiska 2), napił się esencji octowej w mieszkaniu własnem. Pogotowie przewiozło Tyburską i Precla do szpitala Dz. Jezus.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA

Przy ul. Młocińskiej 4, koń kopnął woźnicę, 30-letniego Michała Sawickiego (Wolska 59). Rannego w prawy policzek S. przewieziono na stację Pogotowia.

SKUTKI NADUŻYCIA ALKOHOLU

37-letni August Firelli, urzędnik, (Myślenice), będąc podchmielonym, upadł na ul. Szpitalnej i złamał prawy obojczyk. F. policjant przeprowadził do X komis., gdzie został opatrzony przez Pogotowie.

4 OFIARY ROZPRAW NOŻOWYCH

W ciągu doby ub. ofiarami rozpraw nożowych i napadów w różnych punktach miasta, padły 4 osoby. Są to: Stefan Woźniak (Burakowska 8), kierowca (rana cięta lewej dłoni), Gedale Goldstein (Miła 48), kamasznik, (rana cięta czoła), Stanisław Czechowski (Wiślicka 6), robotnik, (rana cięto-kłuta klatki piersiowej) i Edward Brzozowski (Wawrzyszewska 9), uczeń, (2 rany kłute głowy). — Wszystkich rannych opatrzono na stacji Pogotowia.

UPADEK Z WOZU

11-letni Dawid Słoń (Stoczek, pow. warszawski), spadł z wozu na terenie portu Czerniakowskiego, doznając potłuczenia głowy i twarzy. Opatrzony na miejscu przez Pogotowie.

RADJO

Sobota, dn. 25 sierpnia

16.00 Muzyka lekka. 17.00 „Wesele lalek" (Słuchowisko dla dzieci). 17.25 Koncert solistów. 18.00 „Co czytać" (Feljeton literacki). 18.15 Recital skrzypcowy Stanisława Pawiaka. 18.45 Pogadanka pt. „Turniej lotniczy oglądany z lotniska". 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Taniec i piosenka (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 20.30 „Józef Piłsudski" — odczyt w języku angielskim. 20.40 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 21.00 Tr. z Gdyni. 21.02 Dziennik wieczorny. 21.12 Muzyka lekka. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Muzyka tan. z kawiarni „Europa" w Ciechocinku. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Kukułka wileńska.

Niedziela, dn. 26 sierpnia

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 8.35 Muzyka (pł.). 8.38 Gimnastyka. 8.53 Muzyka (pł.). 9.05 Dziennik poranny. 9.10 Muzyka (pł.). 9.20 Chwilka pań domu. 9.25 Muzyka (pł.). 9.55 Program bieżący. 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Komunikat meteor. 12.10 Poranek muzyczny. 13.00 „2.000 lat muzyki". 13.10 Muzyka lekka. 13.45 „W Kujawskiej Częstochowie". 14.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej Suchockiego i Dzierżanowskiego. 15.00 Feljeton wiejski. 15.15 Piosenki polskie (pł.). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 D. c. muzyki ludowej (pł.). 15.45 „Jesienne przetwórstwo ogrodnicze". 16.00 Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 17.00 Przegląd teatralny. 17.10 Mało znane arje operowe (pł.). 17.35 Fragment teatralny. 17.50 Tr. z Dynasów finiszu biegu kolarskiego Berlin—Warszawa. 18.15 Utwory na skrzypce i fortepian w wyk. Eugenji Umińskiej. 18.45 „Wspomnienia z pierwszych dni wojny" (Feljeton literacki). 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Recital fortepianowy St. Niedzielskiego. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Koncert popularny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka symfoniczna (pł.). 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z rest. Hotelu Bristol.

Otwarcie alei

im. Żwirki i Wigury

W dniu wczorajszym o godz. 20-ej przy zbiegu ulic Raszyńskiej i Wawelskiej odbyła się uroczystość otwarcia Alei Żwirki i Wigury, łączącej miasto Warszawę z lotniskiem na Okęciu.

Obniżenie

ceny masła

Komisja Notowań Cen Nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować od piątku, 24 b. m., następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 2 zł. 30 gr. (dotychczas 2 zł. 40 gr.), w blokach — 2 zł. 20 gr. (dotąd 2 zł. 30 gr.), deserowego II gat. — 2 zł. (2 zł. 10 gr.), solonego — 2 zł. 10 gr. (2 zł. 20 gr.) i osełkowego — 1 zł. 60 gr. (1 zł. 70 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej, pozatem sera białego twarogowego odtłuszczonego 80 gr. (dotąd 1 zł.), natomiast jaj świeżych gwarantowanych — 7 i pół (dotąd 7 gr.)

A propos

Zgrany wyścigowiec o wsparcie prosi

Niżej podpisany otrzymał list, tak pełen żalu i goryczy, że nie można czytać go bez wzruszenia. Autor maluje w liście swe dzieje, dzieje człowieka, który wplątał się w straszliwą kalaputrynę. Wszystko, co możemy dlań zrobić, to ogłosić list w nadziei, że nie przeminie on bez echa.

Oto list:

— Szanowny Panie Redaktorze Wery z wracam się do szanownej Redakcij bo nie mam się do kogo użalić Jezdem biednem żemiesnikiem i Czytelnikiem Szanownego pisma Redakcji gram w Totalizatora miałem swoich oszczędności 4 tysiące przegrałem. I nie tylko ja jeden padłem ofiarom ale z nam użedników i różnych innych jegomości co stracili posady i jeszcze poszli do więzienia jednego znam Orpededziste co przegrał jakie 20 tesięcy drugiego kasjera co sprzedał 2 place i zdefraudował pieniądze i wszystko przegrał i poszed do więzienia trzeciego takżesamo kasjera co zdefraudował pieniądze w banku i przegrał ale w ostatniem biegu trochę się odbił i mógł uciec do Ameryki i znam kasjera z kasy Oszczędności co przegrał 8 tysięcy ale się odegrał i tem sposobem nie został defraudantem ale na drugi dzień znowu przegrał i poszedł do więzienia i mnie nic nie czeka jak popełnić samobójstwo bo chociaż rzebym miał jakie 600 złotych na takie chonorowe .długi to bym wszystko rzucił i był szczęśliwym człowiekiem ale tak czeka mnie trumna za mieszkuje w Zgierzu Zakręt 9 Ignacy Gabryelski gram w Łodzi u bokmachera bokmacherzy składają się z piąci żydków i tak obliczam że gra jakieś sto 50 ludzi bardzo dobrze rozumie że na wyścigach jeszcze się nikt nie z bogacił ale te co przegrają kto im wróci? Tyle nieszczęść, na tem świecie że tylko w trumnie człowiek leży spokojny a życie przeklęte wszystko na złość. każdy tylko, dybie jeden. na drugiego a nikt nie pomoże. i biednemu zawsze wiatr w oczy. należe do poważnego stronnictwa politycznego i żem ugrzązł w takiem bagnie Z poważaniem żyjący Trup Ignacy Gabryelski Zgierz Zakręt 9

(przepisał, w nadziei, że może który z Czytelników zlituje się i pośle biednemu, zgranemu wyścigowcowi 600 złotych)

Very

Ze starych szpargałów

Na dzień 25 Augusti

Trzeciak Merkuryusza. Dzień ten dobry dla podróżnych, posłańców, kursorow y oraz posłów, iakoż y onych, którzy podrożą, poselstwy, wszelakimi kursy y nowin obwieszczaniem się bawią. Zły ten dzień dla tych, którzy doma siedzą.

Achimia palić nie dobrze, iakoż rudy, kruszce lać. Dla prezerwatywy zdrowia dzień ten nienazbyt sposobny, tedy mało iedz, wina piy, abo cale nic, chyba stare. Agituy się po dworze, na podiezdku w pole rusz, polowaniem się zabaw, z psy, z ptaki.

Dziecię dziś na świat przyszłe mizerney postaci, ale dobrego zdrowia będzie, wszystkiego ciekawe, a głównie nowin. Peregrynacye dalekie sprawować będzie, z poselstwy ieżdżać, po fluktach nawigować, na iednem mieyscu nie usiedzi.

(Z dzieła p. t. „Kalendarz świąt dorocznych y Prognosticon, Przestroga, Praktika abo Obwieszczenie y przestrzeżenie przypadków wszelkich z Nauki Gwiazd y Biegów Niebieskich z wyborami Czasów na każdy dzień A. D. 1564 przez Stanisława Jakobejusza z Kurzelowa").

Niezwykłe „stracenie" zbrodniarza

W tych dniach dokonano w Verviere w Belgji, niezwykłego „stracenia" zbrodniarza. Włoch, emigrant, za morderstwo skazany został na karę śmierci. Ale w Belgji kara śmierci została zniesiona, więc egzekucja odbyła się w sposób następujący: na miejscu kaźni zamiast szubienicy wystawiono słup, na którym zawieszono plakat, informujący kto i za jaką zbrodnię został skazany na śmierć. Po obu stronach symbolicznego słupa stała przez dwie godziny warta z obnażonemi szablami, jakby na straży rzeczywistego straceńca. Po upływie tego czasu plakat został zdjęty, słup usunięto a zbrodniarz powędrował do więzienia, gdzie do końca życia pokutować będzie za swój czyn.

Kto może być lotnikiem?

Badania lekarskie i psychotechniczne kandydatów na lotników

Za parę dni Challenge zgromadzi szereg najświetniejszych asów lotnictwa, ludzi, którzy panują nad przestworzami. Mimowoli nasuwa się pytanie — czy każdy może być lotnikiem? Naogół zdawałoby się, że sport ten wymaga tylko dużej dozy zimnej krwi, opanowania i zamiłowania sportowego. W rzeczywistości sprawa wygląda zgoła inaczej i kandydat na lotnika wojskowego lub cywilnego musi wykazać się szeregiem uzdolnień i brakiem wszelkiego rodzaju niedomogów zdrowotnych. Nie wystarczają więc dobre chęci i zamiłowanie i zanim rozpocznie się naukę pilotażu, przechodzi się przez różnego typu badania lekarskie.

Badania lekarskie lotników

W Polsce badania te przeprowadza znajdujące się w Warszawie Centrum Badań Lotniczo - Lekarskich. Badania przeprowadzane są niezwykle dokładnie, oparte na gruntownych studjach z zakresu medycyny lotniczej i mają na celu stwierdzenie stanu zdrowotnego lotników i kandydatów na lotników. Obserwacje te i orzeczenia lekarskie, jak się okazuje, mają ogromne znaczenie, i procent katastrof, jakie miały miejsce po powstaniu Centrum Badań (powstało w r. 1928), jest niesłychanie mały, w porównaniu z ilością wypadków lotniczych, kiedy piloci nie podlegali badaniom, i katastrofy były najprawdopodobniej wynikiem niezaobserwowanych niedomóg.

Obecnie oprócz kandydatów na lotników, podlegają badaniom corocznym i lotnicy wojskowi. Lotnicy komunkacyjni badani są co pół roku. Również oględzinom lekarskim podlegają ci, którzy przeszli katastrofę.

W ten sposób dopuszczani są lotu tylko ci, których stan zdrowotny odpowiada wszystkim wymaganym warunkom — ludzie, wykazujący 100 procentową sprawność fizyczną i umysłową.

„Aeromarinum"

Przedewszystkiem więc kandydat kierowany jest do oddziału wewnętrznego i tam poddawany bardzo szczegółowym badaniom. Gabinet zaopatrzony jest w najnowsze aparaty do badań, m. in. w drogocenny cardjograf, który kosztuje 20 tysięcy zł., a służy do badania serca. Podczas tych badań odpada przeciętnie 20 proc. kandydatów.

Równocześnie z praktycznemi badaniami lekarskiemi prowadzone są na oddziale wewnętrznym prace naukowe w zakresie medycyny lotniczej. Tej nowej gałęzi medycyny poświęca się specjalnie kierownik oddziału wewnętrznego, a zarazem zwierzchnik całego C. B. L. L. — dr. major Fiumel.

Major Flumel jest pozatem autorem środka zapobiegawczego przeciwko powietrznej i morskiej chorobie — „Aeromarinum".

Lotnik i nerwy

Lotnikowi nie wolno posiadać nerwów. Wszelkie usterki w tym kierunku uniemożliwiają dopuszczenie do lotów. Badania w tym zakresie przeprowadza kierpwnik oddziału nerwowego, dr. mjr. Raczyński - Woliński.

Zanim postawiona zostanie diagnoza, kandydat przechodzi przez szereg badań. Jedno z nich — to przechadzka po gabinecie — bez stroju. To pozwala lekarzowi na zaobserwowanie odruchów kończyn tułowia i stwierdzenie, czy niema jakich objawów patologicznych. Pozatem badana jest pobudliwość, zdolność wyczuwania kształtu i ciężaru. Niektóre badania mają charakter miłej pogawędki, podczas której lekarz orjentuje się w umysłowości badanego.

Najciekawiej przedstawiają się sprawy lękowe. Dla przeprowadzenia ścisłych badań w tym zakresie, C. B. L. L. sprowadza specjalny psychogalwanometr. A naogół to jedno da się stwierdzić, że najbardziej odważni lotnicy posiadają zawsze przed lotem krótki moment choćby lekkiego zdenerwowania.

Istnieje również oddział laryngologiczny dla badania subtelności słuchu i wszelkich innych reakcyj w tej dziedzinie. Jest tam także krzesło obrotowe, które dopomaga do zaobserwowania objawów, wywołanych silnemi obrotami i spowodowanemi przez to poruszeniami głowy.

Wzrok

Lotnik, zdobywca przestworzy, powinien posiadać doskonały wzrok. Skolei więc kandydat kierowany jest na oddział oczny, gdzie przeprowadzane są badania wzroku niesłychanie dokładnie i wnikliwie. Przy nich odpada 30 proc. kandydatów. Badania przeprowadzane są przy pomocy licznych aparatów. Naprzykład aparat Dolman - Howarda służy do oceny odległości i głębokości widzenia, inny znów bada niesłychanie dokładnie ostrość wzroku. Siłę mięśni ocznych, zbieżność gałek, oczopląsy i ukryte zezy odkrywa jedyny u nas w kraju aparat Embrustera. Niemałą rolę odgrywa także zdolność reagowania na światło w nocy. Ma to olbrzymie znaczenie przy lotach nocnych. Prace i doświadczenia w tym kierunku prowadzi kierownik działu ocznego, mjr. Pol, który opracowuje dobór światła i jego kolor dla oświetlenia kabin pilotów w nocy.

A jak wyglądają badania? Przyszły lotnik dostaje się do ciemnej kamery z licznikami i zegarami samolotowemi nafosforywanemi w różnym stopniu. Oko przywyka i widzi się stopniowo jeden zegar, drugi, trzeci. Oczywiście wymagana jest jaknajszybsza zdolność reakcji na światło.

W pracowni podręcznej C. B. L. L. robione są ponadto analizy moczu i krwi. Gdy mocz zawiera cukier, białko lub piasek, kandydat żegna się z nadzieją zostania lotnikiem. Latanie jest wtedy niedopuszczalne. W tym samym stopniu ważne są badania krwi, gdyż krew odgrywa dominującą rolę w procesie oddychania i chodzi o stwierdzenie, czy dany osobnik posiada jej dostateczną ilość. Niedokrwistość bowiem wywołuje zaburzenia w krążeniu, osłabienie serca i t. d. To wszystko jest także powodem do dyskwalifikacji, przynajmniej czasowej.

Królik na wysokości 13 tysięcy metrów

Nie mniej ważna jest sprawa ustalenia przydatności do zawodu lotniczego w drodze badań fizykochemicznych, oraz określenia powstającego przemęczenia lotniczego, które uniemożliwia odbywanie lotów. Obok tego kontynuowane są prace w zakresie możliwości przystosowania ustroju ludzkiego drogą interwencji do przebywania w rozrzedzonej atmosferze na takich wysokościach, gdzie pozostawanie bez maski tlenowej jest niemożliwe. Badania wykazały, że niektóre zwierzęta, jak naprzykład króliki, mogą doskonale egzystować nawet na wysokości 13 tysięcy mtr. Prace więc w pracowni fizyko - chemicznej C. B. L. L., którą prowadzi major dr. Marczewski, idą w kierunku wynalezienia środków, któreby pobudziły ustrój ludzki do przystosowania się do przebywania na tak znacznych wysokościach. Obrano szereg nowych metod badania, które posuwają się po linji wykrywania zmian w zachowaniu się właściwości fizyko - chemicznych krwi i badania roli gruczołów dokrewnych. Wyniki badań zapowiadają zupełną możliwość wynalezienia takich środków. Zdołano już odkryć, że np. stan pamięci, zdolności orjentacyjne i t. d. uzależnione są od stanu krwi osobnika, wznoszącego się na pewną wysokość. Można także już ustalić stan zmęczenia lotnika, względnie przystosowanie do przebywania na pewnej wysokości.

W kamerze niskich ciśnień

Doświadczenia te przeprowadzane są w kamerze niskich ciśnień, która znajduje się przy C. B. L. L. Posiadamy najlepszą kamerę w Europie. Wygląda trochę jak torpeda, a trochę robi wrażenie łodzi podowodnej, może dlatego, że posiada okrągłe, zaopatrzone w grube szkło okienka, umożliwiające obserwację badanego z zewnątrz. A wewnątrz? — Mały, biało lakierowany pokoik z kanapką i telefonem, przez który przyszły pilot komunikuje lekarzom o swem samopoczuciu. W kamerze tej badana jest wrażliwość kandydatów przy normalnych wzniesieniach lotniczych, a pozatem przeprowadzane są eksperymenty w zakresie reakcji królików na niskie ciśnienia, dochodzące przeważnie do 8 tysięcy metrów. Można również osiągnąć w kamerze i rozrzedzenie powierza, odpowiadające 70.000 mtr. wysokości.

Urządzenie kamery umożliwia także obniżenie temperatury aż do minus 56 stopni. W tych warunkach prowadzi się wszelkie badania, związane z przystosowaniem ekwipunku lotniczego. Jakość i ciepłota odzieży lotniczej oparta jest na całym szeregu badań i doświadczeń.

Psychotechnika

Wreszcie ostatni etap badań — badania psychotechniczne, przeprowadzane przez dr. Macewicza. Mają one wykazać zdolność reagowania lotnika. Chodzi o zbadanie wszelkich reakcyj na podniety, jak np.: światło, a pozatem wszelkie badania z zakresu szybkości orjentacji. Przedewszystkiem reakcje rąk, nóg, oraz ruchów skoordynowanych. Tablica wykresów wykazuje rezultaty pilotażu lotnika o większej koordynacji ruchów i mniejszej. Przy koordynacji mniejszej pilot rozbił pięć maszyn.

Dalsze badania odbywają się także w kamerze niskich ciśnień oraz zapomocą modelu wnętrza samolotu. Badany musi ująć w dłoń knypel, którym posuwa maszynę naprzód lub cofa. Nogi oparte na pedałach, muszą wyczuwać utrzymanie równowagi samolotu. Do badania zmysłu równowagi stosowane jest specjalne krzesło konstrukcji C. B. Tego typu badania przeprowadzane są i na kandydatach do lotów szybowcowych.

W ten sposób przedstawia się w ogólnych zarysach całokształt badań bardzo szczegółowych. Znaczenie tych wszystkich orzeczeń jest niezmiernie ważne, gdyż w ten sposób przeprowadzona selekcja dopuszcza do lotnictwa jednostki o doskonałym stanie zdrowotnym. Jednocześnie daje to poważną gwarancję bezpieczeństwa przy lotach i umożliwia czuwanie nad zdrowiem tych, którzy już latają.

m. k.

Jan Waśniewski 67

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Wychodzą. Ogarnia ich jasne słońce pogodnego, pachnącego dnia.

Od pełnego ludzi nadszybia niesie się gwałtowny i bezładny gwar podnieconego tłumu. Robotnicy tłoczą się przy wylocie szybu na schodach, rozpełzają w podwórzu, gestykulujący i rozgadani.

Faleński z Gładyszem zdążają ku szybowi.

Raz wraz o ich uszy odbijają się krótkie, urywane zdania:

— To stare zroby!

— Nietylko! Zaduch jest wszędzie.

— Z siódmego ludzie uciekają...

— Wilka przytłukło.

— Poco było w te zrobiska łazić?

— Nie wiecie to? Żeby ludzi wytruć!

— Psia ich mać zatracona!

— Cholery! Krwiopijce!

— Kilku ludzi zdechnie, ale oni zarobią.

— Porządek!

— Dranie!

Faleński udaje, że nie słyszy. Idzie sztywny i naburmuszony, nie rozglądając się zupełnie.

— Przepuścić! — krzyknął przy schodkach.

Kilku ludzi zeskoczyło, pacając wielkiemi buciorami o ziemię, inni się rozsunęli. Zawiadowca przeszedł równym szpalerem do samej szali. Winda szybciej, niż zazwyczaj, zaczęła opadać wdół...

— Najgorszy jest ten strach. Trzeba opanować.

Zionęły czarne otwory chodnika pierwszego poziomu, potem drugiego. Duszący, ostry zapach siarki chwytał już za gardziele i drapał w tchawicę. Ciepło wzrastało. Woda ściekała po oszalowaniu, bulgocąc, chlupiąc i dudniąc. Jej dźwięki wy plusk nie zagłuszał dudniącego w gardzieli szybu mamrotu, który potęgował się, im głębiej grążyła się szala. Czwarty poziom mignął, jak mrugnięcie powiek i szala stanęła.

Gęstwa ludzka w chodniku wywija rękami, tłoczy się, krzyczy, lśni w świetle lamp dziesiątkiem przerażonych oczu...

— Odejść, do stu djabłów!... Odejść precz!

Faleński naparł na jednolitą masę i spychał, klnąc, bijąc i kułakując.

— Odejść!...

Stłoczona masa ustępuje, wydłuża się, szereguje.

— Panowie sztygarzy i dozorcy do mnie!...

Dwóch dozorców wysforowało się naprzód.

— Jesteśmy!

— Dopilnować porządku! Kto się będzie pchał, pójdzie won z kopalni...

Tłum zamruczał protestem.

— Milczeć! Kto pysk rozewrze — to kara!... Wszyscy wyjedziecie. Macie czas!

Zapadła cisza.

Teoretycznie rachunek był prosty. Należało tylko zbadać, gdzie się pali. O dojściu do samego ognia nie mogło być mowy: należało wybadać górników. Na pierwsze jednak pytanie: „Skąd uciekliście?" — robotnicy wymieniają tyle miejsc w różnych częściach kopalni, że Faleński nie wierzy im. Z odpowiedzi musiałby wnioskować, że gazy wypełniły prawie całą kopalnię. Wydaje mu się to niemożliwe.

— Nie plećcie, lecz zastanówcie się. Wy, naprzykład, gdzieście robili? — zwraca się do jakiegoś starego górnika.

— W trzecim numerze na zachodniem polu.

— To bardzo daleko od zrobów!

— Tak...

— I czuć siarkę?

— Jeszcze jak!

— A gorąco?

— Gorąco! To się musiało zająć bardzo rano, albo nocą i teraz wszędzie śmierdzi. A pali się nie w jednem miejscu.

Faleński nie wierzy.

— Pójdziemy w głąb, panie Gładysz.

Dozorca posłusznie idzie za nim. Inżynier chce dobrnąć do chodników powietrznych. Z kierunku wiatrów podziemnych będzie mógł wywnioskować, gdzie się pali. Pożary zawsze zmieniają zwykły rozkład powietrza, które wieje w zależności od ciepłoty poszczególnych miejsc w kopalni.

Zniknęły światła licznych lamp górniczych, rozpostarła się gęsta, mroczna ciemność, przebijana, jak żądłem światełkami tylko ich własnych karbidówek. Cisza, niby pajączyna, zasnuła podziemia. Zamiast wilgotnego skalnego zapachu zastępował im drogę duszny odór siarki, a zamiast piwnicznego chłodu lizało im twarze ciepło zatrutej kopalni.

Do uszu ich doleciał jęk:

— O, Boże, Boże!

Na spongu przy ścianie chodnika leżał wstrząsany wymiotami szleper. Światło lamp padło na żółtą twarz o przekrwionych, wybałuszonych oczach.

— Podejdźcie na podszybie!

Dźwignął się na rękach i runął spowrotem:

— Nie mogę!

— Zabierzemy was, wracając.

— O, Boże!

Zatargał nim znów atak wymiotów.

Wieje nowa fala gorąca i duszności. Krew uderza do głowy i łomoce w rozbolałe skronie, jak młoteczkami.

— Trzeba założyć maski.

Ciąg powietrza dmie i świszcze gorącym oddechem. Płomienie lamp syczą, kurcząc się gwałtownie.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA